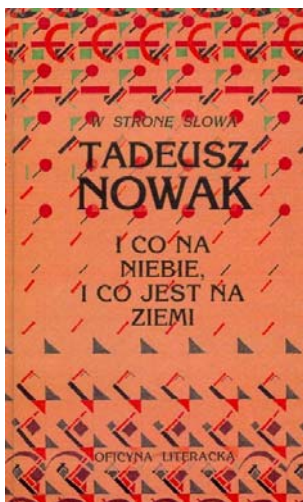


Strony internetowe Roberta Kolebuka

✉ kolebukr@poczta.onet.pl ✉



Opracowanie graficzne: Dmitrij
Szewionkow-Kismielow

Tadeusz Nowak

I co na niebie, i co jest na Ziemi

(wybór poezji)

Kraków 1995, "Oficyna Literacka"
wydane wraz z esejem Stanisława Balbusa pt.
[Groteska, mitotwórstwo i "rzeczy
mystyczność"](#)

Spis treści:

KOSZYK WIKLINOWY

(wiersze z lat 1949 - 1959)

- Głuchoniemi
- Krajobraz z wilgą
- *** [Stoją gorzkie pagórki]
- W domu
- Jak się przed tobą wytłumaczę
- Ballada prowincjonalna
- Pokora
- Przyszedłem was pocieszyć
- Czarnoksiężstwo
- Zaręczyny
- Ballada o Bożym darze
- Koszyk wiklinowy

POBICI SEKRETNIE

(wiersze z lat 1955 - 1964)

- Mojego rodu gość
- Prorocy już odchodzą
- Mędrcy
- Alchemicy

- Polegli
- Naiwni
- Ślepcy
- Pobici sekretnie
- Królestwo
- Psalm o nożu w plecach

Z GŁOWĄ UCIĘTĄ PODNIESIONĄ

(wiersze z lat 1956 - 1961)

- Czego się nauczyłem u Boga i Ludzi
- Czarne obszary magnetyzmu
- Mały psalm Azjaty
- Ballada na dudę
- Ballada ludowa
- Kolęda wiejskiego głupka
- Koła
- Wół
- Drewniane konie
- Z głową uciętą podniesioną
- Woda przynosi

Z TEJ OKOLICY BÓG SIĘ WYPROWADZIŁ

(wiersze z lat 1952 - 1964)

- Do Madonny
- Emeryci
- Staruszkowie
- Lewiatan
- Jaszczur
- *** [Schyleni w sobie wiekuiście]
- Pielgrzymka
- Portret z jaszczurką
- Kościółek wiejski
- Kolęda kramarza
- Wszystko jest powtórzone
- Okolica

MISTERIUM WIELKOPOSTNE

(wiersze z lat 1961 - 1964)

- **Misterium wielkopostne**
 - **1. Klasztorne światło**
 - **2. Misterium Chrystusowe**
 - **3. List do królowej**
 - **4. Cień polny**
 - **5. Misterium człowiecze**
 - **6. List do syna**
- **Mrowisko**
- **Wielki widok na szyję**
- **Skazani I**
- **Żona Lota**
- **Koniki stepowe**
- **Narzędzia żalu**
- **Inna ryba**

PSALMY PIERWSZE

(1964 - 1973)

- **Psalm polny**
- **Psalm o wodach czystych**
- **Psalm wigilijny**
- **Psalm stajenny**
- **Psalm betlejemski**
- **Psalm ponad śnieg bielszy**
- **Psalm wielkopostny**
- **Psalm o dzwonach**
- **Psalm poraniony**
- **Psalm macierzyński**
- **Psalm o chorych nogach**
- **Psalm milczący**
- **Psalm gościnny**
- **Psalm suchotniczy**
- **Psalm bezsenny**
- **Psalm wilczy**
- **Psalm snu naszego**
- **Psalm o śnie kalekim**
- **Psalm poweselny**
- **Psalm miłosny**
- **Psalm majowy**
- **Psalm uchylony**

- Psalm o berle
- Psalm o carze
- Psalm zabandażowany
- Psalm o pestkach

PSALMY NOWE

(1973 - 1977)

- Psalm bez odpowiedzi
- Psalm śmietnikowy
- Psalm litościwy
- Psalm o śledziu
- Psalm nie wiem
- Psalm zaręczynowy
- Psalm sielankowy
- Psalm brzozowy
- Psalm o majowym lesie
- Psalm o wodach i borach
- Psalm zabity deskami
- Psalm o kaszy
- Psalm zawszony
- Psalm o zabitym wrogu
- Psalm o walce
- Psalm człowieczy
- Psalm bez winy

PACIERZE ZAKLINAJĄCE

(z cyklów: "Pacierz sierpniowe" i Pacierz rodzinne", w tomie "Pacierz i paciorki", 1988)

- Pacierz zaklinający
- Pacierz naszej pamięci
- Pacierz sierpniowy
- Pacierz kolędowy
- Pacierz zakazany
- Pacierz mleczny
- Pacierz zaduszkowy
- Ostatni pacierz Andrzeja Kijowskiego

MODLITWY Z ZIEMI SKAŻONEJ

(z tomów: "Pacierz i paciorki", 1988 oraz "Modły jutrzeńskie - modły

wieczorne", 1992)

- Pierwszy pacierz azjatycki
- Pierwszy pacierz diabelski - białomorski
- Drugi pacierz azjatycki
- Drugi pacierz diabelski - cmentarny
- Szósty pacierz azjatycki
- Czwarty pacierz diabelski - pestkowy
- Dziewiąty pacierz azjatycki
- Szósty pacierz diabelski - dymny
- Jedenasty pacierz azjatycki
- Siódmy pacierz diabelski - gwiazdny
- Dziesiąty pacierz diabelski - prywatny
- Trzynasty pacierz diabelski - sporyszowy (**pierwodruk!!!**)
- Trzeci paciorek diabelski
- Siódmy paciorek diabelski
- Jedenasty paciorek diabelski

PIEŚNI BEZSENNE

(ze zbioru "Modły jutrzeńne - modły wieczorne", 1992)

- Pieśni z pisanej trawy
- Pieśni o polnym dzwonie
- Pieśni o innym świecie
- Pieśni bzowa
- Pieśni o trawiastym i o rzeczonym śnie
- Pieśni sienna
- Pieśni o pisaniu wierszy

KOSZYK WIKLINOWY

(wiersze z lat 1949 - 1959)

Głuchoniemi

Głuchoniemi nic nie wiedzą
o szeleście chłodnych liści,
opadają na nich miedzią -
i ogromną przestrzeń czystości
słony wiatr i płomień burzy,
co za niski dach im służy.

**Obok nich staruszek kaszle,
dzwoni w siwe brzegi kra
i jak wielki flet - dolina,
wychodząca z mroku, gra.**

**Serca ich są zatrzaśnięte
martwą ciszą warg,
ręce ich są skrępowane
głuchą muszlą uszu.**

**Chodzą grzecznie uśmiechnięci,
na bok płasko uczesani,
pod stopami śnieg im chrzęści,
poza nimi beczy wiatr.**

**Wywłaszczeni z srebra głosu,
na kamiennych ustach niosą
requiem ciemnopióre.**

1949 r.

[Spis treści](#)



Krajobraz z wilgą

**W tej okolicy jest zbyt uroczyście.
Jaskółki kreślą nad wodami freski,
w dzbanie jeziora drzemie chłód niebieski
i usta mówią to, co widzą oczy.
Światło szeleści, zmawiają się liście
na baśń, co lasem jak niedźwiedź się toczy.**

**Ileż to razy śpiąc w porannej trawie
słyszałem w sobie śpiewającą wilgę.
I dziś, gdy twarzą do zieleni przylgnę,
słyszę, jak echo podpowiada rzece
cały krajobraz oddany łaskawie
żrenicy ptaka i ludzkiej opiece.**

**Wieczorem sosna spod lasu ucieka
i dzwonią za nią rude tarcze piasku.
Wiatrak sen miele i ślepiec z daleka
z chłopcem i z pieśnią kościelną przybywa.
Jeziora stoją zatopione w blasku**

kwitnących sadów, obłoków i żniwa.

**I tak tu będzie, jak bywa po burzy,
kiedy wystarczy trącić ręką gałąź,
aby czuć jeszcze fosfor błyskawicy.
Tego obrazu flet już nie powtórzy.
Przed nami stoi miska soczewicy
i w ciemność psalmu pochyla się ciało.**

**Wtedy się nagle mój kraj komuś przyśni
z chłopcem pod lasem i z koniem u studni.
Spłoszona gałąź ucieknie od liści
i ptak zawoła przez sen leśne echo.
Wieczorna zorza odchodząc zadudni
i noc swe gniazdo uwije pod strzechą.
Pogasły lampy, tylko noc majowa
uczy się pieśni miłosnych na flecie.
Urywa, słucha i znowu od nowa
flet nawołuje z drzemiących osiczyn
rzekę, o której tylko tyle wiecie,
że jest z zieleni i mówi o niczym.**

Spis treści



*** * * [Stoją gorzkie pagórki...]**

**Stoją gorzkie pagórki, bo gorzka jest zieleń,
gdzie przebiega wilk nocy i prędko dnia jeleni,
nie spotkają się nigdy w ruchomej przestrzeni,
wilk w jelenia, a jeleni się w wilka zamieni.**

**U pagórków dolina Dunajcem rozcięta
jak gałęzią miłości zrywaną zbyt chciwie
przez podobne do światła i wiatru dziewczęta,
bo gdy biegną - nie skrzypi miedziane igliwie.**

**Pachnie zieleń obmyta przez wiatry i deszcze
i dolina się słońcem wypełnia po brzegi,
choć wśród lasów zbliżonych do nieba śpią jeszcze
dzikie stada gołębi i białe śpią śniegi.**

**Szukać ciebie nie trzeba, bo jesteś pod ręką,
biedna moja kołysko uśpiona piosenką
pod pagórkami z jałmużny, gdzie ojciec mój orze**

ziemię, gdy po ziemi przechadzają się zorze.

Do ciebie idę, dziadku, siedzący na progu
z fajką w zębach tak starą, że chyba po Bogu
dziedziczysz ją, a tytoń na pewno masz z raję,
bo dym pachnie jak lato i jesień w mym kraju.

Lubię słuchać twych baśni pod zmierzchem kasztanów
i patrzeć, jak się bawi twoimi wąsami
wnuczka - iskra uśmiechu. A ty się zastanów
nad jej dłonią wzniesioną po gwiazdę nad nami.

Do ciebie idę, matko, po trzykroć cierpieniem
ugodzona w dno serca, by stało się zadość
woli nieba, gdyż niebo jest twoim sumieniem
i sumieniem tych, którzy zabili twą radość.

Wiem, że nigdy dla ciebie nie znajdę pól śniegu
tak pokornie białego, byś mogła iść po nim
do twych synów, co leżą zabici na brzegu
niemej wody, z gałązką jedliny u skroni.

Do was, ludzie, przychodzę, gdy śpicie przy oknie
uchylonym do sadu, a w sadzie świt moknie
i groch burzy po dachu blaszanym się toczy,
zanim słońce przywróci wam mowę i oczy.

Będę chodził za wami i będę wam cieniem,
kiedy cień wam spod głowy wytrąci sierp żniwa;
deszczem będę, gdy wody ze źródła ubywa,
a pola są przebite na wylot pragnieniem.

Wyście mi dali wszystko, co może dać człowiek
dziecku ziemi tak biednej, że siebie się wstydzi:
dach nad głową, chleb, wodę i światło u powiek
i jeszcze coś, lecz tego prócz was nikt nie widzi.

[Spis treści](#)



W domu

Pod stopą trzeszczy lodu szkło,
z nieba na ziemię spada gwiazda
tam, dokąd by się szło i szło,

choć mi się sanna marzy jazda.

**Po prawej ręce wioska śpi,
po lewej lampa w domu mruga,
a z przodu las - brunatny wilk
i żelaznego wiatru smuga.**

**W tym domu matka przy latarce
splata warkocze w nocie dwie,
albo do krwi się raniąc w palce
szyje - i krew ciekącą ssie.**

**A ojciec cicho pokasłuje
i samosiejkę ćmi i ćmi,
a gdy jest wesół, przytupuje,
chodząc od drzwi do drzwi.**

**I tak, nim z nieba zjedzie wóz
pomiędzy pól spiżowy szelest,
ojcu i matce siwy mróz
zanurzy do dna skroń w popiele.**

[Spis treści](#)



Jak się przed tobą wytłumaczę

**O, życie moje, nieprzytomne życie.
Chodzę wśród ludzi, których się dotyka
ustami, ręką, wzrokiem, wyobraźnią.
Czy wy mnie, ludzie, smutku oduczycie,
co we mnie rośnie, rośnie jak muzyka,
gdy bębny ziemi moje stopy drażnią?**

**Wciąż mi się zdaje, że już dawno jestem
tam, dokąd idę z podniesioną głową.
A przy mnie usta zaciska surowo
ojciec wpatrzony w miedzę pod butami
i twardej ręki niecierpliwym gestem
wskazuje niebo krążące nad nami.**

**I cóż mu powiem? W oczy mu popatrzę,
schylę się nisko do rąk dostojęństwa,
a on pomyśli o miejskim teatrze,
gdzie ponoć uczą kłamliwej pokory,**

**i twarz odwróci od gestu błazeństwa,
i pójdzie siwą łąką na nieszpory.**

**Jak się przed tobą, ojcze, wytłumaczę
z różańca, który po ziarnku gubiłem
w ogromnym lesie, co się za mną czerni,
gdy na twe ręce tak pokornie patrzę,
jakbym roztrwonił wszystko, co mi dałeś.
A łąką idą ukorzyć się wierni.**

[Spis treści](#)



Ballada prowincjonalna

**W małym miasteczku żyją święci
z drewna kozikiem tak wycięci,
że im po brodach ciekną jeszcze
pachnące mirrą niebios deszcze.**

**Chodzą w kożuchach, ale boso
i na łabędzich dłoniach niosą
jeszcze gorące bochny chleba
i na wrzecionach płótno nieba.**

**Widzą ich tylko wielkie zbóje
i pies co z łapy ból zlizuje
i jeszcze ślepiec berłem kija
pokorny pokłon im wybija.**

**Ale już wieść na rynku ściele
siano i sutych kolęd biel
i zamówione jest wesele
i utoczony w beczkach chmiel.**

**A święci idą procesyją,
a ludzie światło z rąk ich piją,
a święci wiodą gwiazdę pól,
a ludzie niosą chleb i sól.**

**Za miastem białe bębny warczą
i księżyc jest płonąca tarczą
w rękach Łazarza, co z daleka
idzie jak obłok i jak rzeka.**

**Przystaje, ręką zgarnia z czoła
słomę i gnój i słony ił
i taki ogrom psalmów woła,
jakby najgłębszy smutek pił.**

**A święci klęczą, klęczy gmin,
obłok ofiarny beczy w trawie,
a z głębi nocy Boży Syn
idzie i wiedzie niebios pawie.**

**I coraz głośniej bębny biją
i zda się śniegi zmartwychwstana,
aby przyklęknąć na kolano
przed obnażoną niebios szyją.**

**A przed Chrystusem święci niosą
cieniste siano, zorzę bosą,
a przed świętymi światło snu
ściele roztropna cisza mchu.**

**A przed wszystkimi Łazarz pałką
otwiera beczki gór - i lud,
siwego smutku pijąc chłód,
myśli, że upił się gorzałką.**

**Na rynku w dzieżach ciasto rośnie,
mięsiwo skwierczy coraz głośniej,
leje się wino, kipi miód,
jakby winograd z ogniem splótł.**

**I pomieszani z gminem święci
siedzą i piją współobjęci,
a Chrystus płacze i przeklina
chleb i rozlaną kroplę wina.**

**I wstaje Łazarz spośród gości
i biorąc krzyż z Chrystusa rąk,
znowu wydaje go ciemności.**

[Spis treści](#)



Pokora

Modlą się za nas klony

**i rude osły niosą
soczewicę pokory
głodującym niebiosom.**

**Przy drodze stoją klony,
szczypią je rude osły.
Przez ogniska obłoków
smutki nasze przeniosły.**

**Mój osioł we mnie drzemie,
stoją nade mną klony.
Księżyc mojej pokory
w rzece jest utopiony.**

**Nade mną syczą klony.
Cóż na twym grzbiecie pošlę,
głodującym niebiosom,
ryczący we mnie osle?**

[Spis treści](#)



Przyszędłem was pocieszyć

**Twarz moja pospolita,
sucha twarz apostoła,
z przepiórkowego żyta
wszystkie gwiazdy wywoła.**

**Wśród gwiazd będziecie siedzieć,
łamać się białym chlebem,
na ziemi, gdzie się dziegieć
miesza z nocą i niebem.**

**Pagórków siwe osły
weselne stoły niosą.
Lniane obrusy dolin
wybielone są rosą.**

**Żelazne moje ręce,
żelazo moich dłoni
przed jastrzębiami głodu
miski wasze zastłoni.**

Nie patrzcie w moje oczy,

**iskrzy się w nich zła zieleń.
Na półmiskach się toczy
jabłko, ryba i jelen.**

**Przyszedłem was nakarmić.
Twarz moja pospolita
będzie dla moich wnuków
w białym kamieniu bita.**

**Przyszedłem was pocieszyć,
choć nie ma pocieszenia.
Chodzi śnieg czarnym polem,
w martwych świątków nas zmienia.**

[Spis treści](#)



Czarnoksiężstwo

**Na głowach niosą pióropusze pawie.
Ojciec, lipcowy czarnoksiężnik miodu,
według godności sadza ich na ławie
pod jastrzębiem jesiennego ogrodu.**

**A oni w sobie już przeżyli wszystko
i są jak ziemia obiecana ciału.
Mówią sekretnie, miód piją pomału
i śpią proso w jesiennie ognisko.**

**Dym, się podnosi, dopala się proso.
W sadzie młodzieńcy siedzą pod jabłonią.
Wstają, na ustach czarne flety niosą
i w biały ogień podkówkami dzwonią.**

**Toczą się jabłka, pachnie światło sadu,
a oni idą lekko i sekretnie
przez śpiewające jak niebiosy fletnie
i gorzko ścieka w nich szyderstwo ładu.**

**Ojcze, naiwne czarnoksiężstwo boli.
Przy tobie w sadzie siedzi mały chłopiec
i palcem pisze na listku topoli ciemność,
O którą musimy się otrzeć.**

[Spis treści](#)



Zaręczyny

Piękne damy na wieżach
ufne w pawi obronę,
opuszczają na sznurach
mosty - suknie zwodzone.

I obnaża się wszystko
od czerwieni po ave.
Przeto święci odchodzą
w drewna requiem kulawe.

A my, żeśmy czekali,
przez sekretne jedwabie
do ich ciała giętego
z barokowych metali
podjeżdżamy powoli
mokradłami na żabie.

I zaczyna się ciała
próbowanie od śniegu
przez tarninę do wiśni.
Zapytajcie, bo wiedzą
owcze skóry noclegu,
kogo macie na myśli.

[Spis treści](#)



Ballada o bożym darze

Kazimierzowi Wyce

1

I przyszli do nas.
Wywołani z boru
świadczą się jabłkiem,
kozłem i sokołem.

Miło nam poznać, witać miło
ziomków zrodzonych pod kobyłą.

**Powiedz im, Mario,
ty im, Janie, powiedz,
że tej nocy nam zwiastował
koźlątko jałowiec.**

**Siadźcie z nami, bracia mili,
zbliża się wieczerza.
Gdy drużyna się posili,
pójdzie szukać zwierza.**

2

**Twarde są uda jeźdźców,
a pod skórą koni
słodkie jabłka jabłkowicie
stronią od jabłoni.**

**Jeźdźcy jadą i milczą,
a że są przy włóczni,
wilkołakiem przestrzeń wilczą
jątrzą aż do jutrzni.**

**Nagle im się w krzewie krzewi
cietrzew i poroże
i wynieśli jeźdźcy z boru
boży dar na światło boże.**

3

**Odeszli od nas.
Bór i woda wokół.
Jabłko z naszych dłoni
wydziobuje sokół.**

**A my zapatrzeni
w bór, obmyci w wodzie,
nie wiemy, że kozieł
plecy nasze bodzie.**

[Spis treści](#)



Koszyk wiklinowy

Janowi Błońskiemu

***Mojżesza uratowano
w koszyku wiklinowym
oblanym smołą***

**Nie przyszło mi do głowy,
musiano mi powiedzieć,
że koszyk wiklinowy
zamieni w łódkę - dziegieć.**

**Ogromna zieleń - rzeka
łuszczy się. Krew rozlana
z otwartej czaszki ścieka
na wbite w piach kolana.**

**Nie przyszło mi do głowy.
Po tobie jest jarmułka
i talerzyk cynowy,
i drewniana kukułka.**

**Nie przyszło mi do głowy.
Ogromna zieleń - rzeka
przy twarzy oliwkowej
łuszczy się i narzeka.**

**Zgnił koszyk wiklinowy,
rozlano nocy dziegieć.
Nie przyszło mi do głowy,
nie chciano mi powiedzieć.**

[Spis treści](#)



**POBICI SEKRETNIE
(wiersze z lat 1955 - 1964)**

Mojego rodu gość

**Nie ma w nas smutku pożegnania,
Skwirczy mięsiwo, stół ugina.
Mój gość rękami twarz zasłania,
odsuwa szklanę, nie chce wina.**

**W gąsiorze pieni się jabłecznik,
a gość o stół łokciami wsparty,**

**strąca pod stół rogaty świecznik,
wyciąga nóż i kładzie karty.**

**O moją głowę gra się toczy,
gość może przegrać sekret życia -
on nóż podsuwa mi pod oczy,
ja gąsior wina do wypicia.**

**I gra ta będzie dotąd trwać,
dopóki ród mój oczy mruży,
gdy po Dunajcu płynie kra,
a lato trzeszczy siarką burzy.**

**Nas ustawiono zgiętych w pół
wzdłuż dróg, pałaców i plebani
i skwar nas zda się w mosiądz wzuł,
bośmy są tylko z klęczek znani.**

**Jeśli ktoś od nas twarz odwraca,
a ma ściągnięte jak my brwi,
zasłania go księżycyca taca
i zatrzaśnięte domostw drzwi.**

**Lecz siedzą z nami wokół stołów
wymieni jeźdźcy naszych grzbietów
w biblijnym fraku dla aniołów,
co ich sadowi tu i nie tu.**

**Wy znowu chcecie iść przed nami,
bo nozdrza drażni wam nasz pot;
spróbujcie, ród mój mój was widłami
zadźga i rzuci poza płot.**

**Gdzie moja matka dźwiga chrust,
a ojciec chodzi w syku żniwa,
jesteście też - i nam od ust
odtrąca chleb dłoń wasza chciwa.**

**Gust wasz nie z haftu nieba znam,
nigdy nie patrzę tak wysoko,
parobek ze mnie gbur i cham
cuchnący stajnią i posoką.**

**Przekupne dziewczki twarz wam pieszcza,
mnie pies na ręce kładzie pysk,
ciało powierzam nagim deszczom,**

słońcu pogańskiej głowy dysk.

**Pomnik postawią wam z marmuru,
bo kunszt znaliście poniżenia,
lecz nawet pies mój was do chóru
nie przyjmie, ani wąska ziemia.**

**Lecz jak was nazwać po imieniu,
gdy sam rąk waszych noszę liść?
Ty mi rąk nie kładź na ramieniu,
wiem dobrze jak i dokąd iść.**

**Żebrak, śmietników proletariusz,
własnego rodu obce źdźbło,
biegnę z konewką do pożaru,
kiedy się topi ziemi szkło.**

**Sobie i wam powiadam: dość! -
Przede mną siedzi z łbem na pięści
mojego rodu groźny gość,
a na nim wilcza skóra chrzęści.**

**Mnie - spadkobiercy psiego rodu -
oddano wino i moc w ręce,
aby mój lud nie musiał więcej
w powodzi smutku szukać brodu.**

**A że od dziecka jestem chytry,
choć w oczach mam łagodną zieleń,
otworzy las - złodziejski wytrych
i z mroku wyjdzie do nas jeleni.**

**Łeb nam położy na kolana,
zabeczy, przymknie rude oczy
i wielka gwiazda nam pisana
spomiędzy rogów mu zeskoczy.**

[Spis treści](#)



Prorocy już odchodzą

**Przechodzą obok mnie, przechodzą,
brak im powietrza, brak zieleni,
sobie potrzebni, zbędni sobie,**

własnym uśmiechem zawstydzeni,
ludzie naiwni i w prostocie
wierzący w to, co ręce obie
mogą z pokory czoła dociec.

Oskarżam wyświechtane spodnie,
stopę wstrzymaną nad kamieniem,
bo mi jest chodzić niewygodnie
między ulicznym światłocieniem.
Chcę być choć raz na defiladzie,
dyktować pułkom sztywny krok,
strofować konie, niech na zadzie
wejdą tanecznie w świt i mrok.

Do śmierci wdzięczny będę tym,
co mnie za uszy zwlekli z wyrka,
gdzie się bimbrowni sący dym,
świerszcz na przypiecku psalmy ćwierka,
a śnieg się sypie na skrzyp śniegu
i obłok potu z koni spływa,
gdy zatrzymane stają w biegu
i z chomąt dzwonki mróz odrywa.

A może lepiej było zostać
w jakiejś gorzelni warzyć wódkę
i przybierając kozią postać
własnego czarta trząść za bródkę.
On by nam toczył z jarów chłodu
wino strącane z pańskich stołów,
a gmin ubrany w mirt pochodu
piekłby na rożnie cielsko wołu.

Ekonom dzikiej wyobraźni,
czciciel pogody i prostoty,
żyję, by sobą ludzi drażnić,
bo na płacz nie mam już ochoty.
Nie umiem dłoni kłaść na usta,
milczeć i potakiwać łbem,
kiedy wychodzi z głębi lustra
mój gniew i uśmiech szczuty psem.

Nic mi się w życiu nie udało,
rzemieńne noce, szczeń barłogu
i fosforycznie ślepe ciało
wbite na gwóźdź czarciego rogu.

**Na cóż ogromne serce zda się
wtrącone w drobne krasnoludki,
tak zagubione w siwym czasie,
jak w oczach smutek mój malutki?**

**Mógłbym, biblijny chwaląc smak,
związywać łąpcie, sztywną szatę
i głaszcząc rudej brody kłak
chłodne jesienie mieszać z latem,
uczyć się w piachu suszyć sieć,
zamieniać w chleb kosmate stoki,
w beczułkach jezior wino mieć
i do zaprzęgu brać obłoki.**

**Mógłbym jak ów łagodny mąż,
próbując iskier winogradu,
podpatrzyć żniw syczący gąszcz,
z wodą i słońcem dojsć do ładu,
lecz na weselach zamiast wina
stawiać w saganach lewą dłońią
wódkę, a prawą stół uginać -
niech podjudzone kufle dzwonią.**

**Ale odeszli z brzegów mórz
psalmiści wód, prorocy smutku,
z rybaków wiatr strzepuje kurz,
na brzeg wychodzą po cichutku,
machorkę ćmia, związują sieci
i pomrukując ważą w dłoni
połów idący im naprzeciw,
i zorza psalmów im nie dzwoni.**

**Jeżdżę wśród owczych stad na szkapie,
w saganach z gliny warzę ser,
a noc w biblijnych łąpciach człapie
wiodąc wilczycę gwiazd na żer.
Znam tajemnicę wód i win,
lecz nie wyjawię jej nikomu,
bo by się spił zbyt mądry gmin
i szydząc przegnał głupka z domu.**

**A gdy mnie zbój nie zadźga w lesie
i będę, trwoniąc uśmiech, żył,
ktoś z nich w koszyku mi przyniesie
gwiazdę wplątana w piach i ił.**

[Spis treści](#)

Mędracy

Mędracy się uczą równowagi
ognia i wody, dnia i nocy.
Na piachu leży Dawid nagi
z głową uciętą obok procy.

W ogniste krzewy dmą kapłani,
a wierni jedzą ich sandały.
Zmarli są wapnem przysypani,
Żywym źrenice pociemniały.

Pokorni wierzą w zmartwychwstanie.
Paloną skórą czuć powietrze.
Archanioł przy nas nie przystanie,
z wapna nam twarzy nie obetrze.

Jak mnich się modli wiatrak w polu,
psalm sypie się przez białe skrzydło.
Nie zmyje wapna i karbolu
z nas wytapiane mydło.

Mędracy nas uczą umierania.
Jak siwy łabędź syczy rzeka.
Dziewczyna listkiem się zasłania,
spłoszony ptak ucieka.

[Spis treści](#)

Alchemicy

Alchemicy są starzy.
Bez diabła prażą ołów,
chodzą z mirtem przy twarzy
i udają aniołów.

Sierpniowe niebo dla nich
jest jak podgardle szczygły.
Wśród ludzi - stad baranich
chodzą jak wiatr po śmigle.

**Oni mnie spustoszyli,
podstępnie weszli we mnie.
Dzisiaj po nich daremnie
wymiatam gnój kobyli.**

[Spis treści](#)



POLEGLI

Pamięci Brunona Jasieńskiego

TOWARZYSZE ZMIENIAJĄ TWARZE

**A był to czas miazdżenia
sumienia i wątroby,
brzucha, serca i skroni.
Towarzysz twarz odmienia,
przyjaciel zmienia maski.
Zmarły się nie obroni,
nie wskreszą go oklaski.**

**Wnętrznosci ziemi dymią
i dymią karabiny.
Przysypany jest ziemią,
nakryty skórą brzucha.
W ostatni flet wikliny
flet barbarzyński dmucha.**

KUGLARZE

**Kuglarze średniowieczni,
jarmarczni cudotwórcy
narzędzia tortur niosą.
W płaczu gorzkim bezpieczni
po swoją śmierć wymyślną
skazańcy idą boso.**

**Ludzie mali widzieli,
jak głowa w ciemność weszła.
Za nią poszli anieli
na żelaznych podszwach.**

**Misterium się zaczyna.
Anieli ściętą głowę niosą,**

korpus, sumienie i wątrobę.
Na białej kości trzeszczy trzcina.
I znów skazaniec stoi bosy
z twarzą wciśniętą w ręce obie.

WYWOŁYWANIE ZWIERZĄT

ZWIERZĘ PIERWSZE

- Ściągnąć z niego ordery.
Myśmy się pomylili.
To nie był święty szczery.
Zataił bestię w sobie,
udawał świat motyli,
pliszkę i ćmę w żalobie.

Wnętrze jego otwórzcie
i wyprowadźcie osła.
Był bogiem na odpuszcie,
słuchali go żebracy
i tłuszcza za nim niosła
mirt i berło na tacy.

- I cóż tam? - Niech szef zgadnie.
- Osioł? - Nie, szefie, jagnię.
- Niech jagnięciu łeb utną,
żona będzie mieć futro.

ZWIERZĘ DRUGIE

- Policzcie jego zęby
i do piwnicy wrzućcie,
będą szczury na uczenie
żreć ze świątka otręby.

- Woda, szefie, po krocze,
szczury do niego - pij!
W tańcu go ćwiczy
nasz wierny kij.

- I cóż tam? tygrys?
- Nie, szefie, łania.
Szczur jej brzuch wygryzł,
łeb jej się słania.

- Obedrzeć skórę z łani

dla żony na dywanik.

ZWIERZĘ TRZECIE

- Cierń mu włóżcie na głowę,
nożem zęby otwórzcie,
jęzor jego rozwiążcie
na palącym się chruście.

- Bok jego tkwi na włóczni,
ocet i żółć go poi.
Będziemy mniej rozrzutni,
zwierzę się z nimi oswoi.

- I cóż tam? niedźwiedź?
- Nie, szefie, gil.
Z pieśni jarmarcznych
strzepuje pył.

Ale ucieszny wielce
i paradny jarmarcznie.
Frak ma na kamizelce,
buty nosi juchtowe.
A zanim śpiewać zacznie,
biret wkłada na głowę.

- Łeb ukręcić gilowi,
a biret usynowić.

MAŁE WYZNANIE

A był to czas wmawiania
w łagodność ptasią bestii.
Kurtyna się odsłania
przed tymi, co odeszli
z twarzą nocy podaną.
Cóż dzisiaj płacz nasz znaczy?
Oto leżą pod ścianą,
a na nich piach żebraczy.

Myśmy ich nie ustrzegli
i pomylili w gniewie.
A kiedy w nas polegli,
wołamy ich wstydliwie
z ziemi, gdzie będzie rdzewieć

ponad nimi igliwie.

Towarzysze ułomni.

**O swojego sokoła
groźny gmin się upomni
i przed sąd nas wywoła.**

**z twarzy nam zdejmie maski,
usta piachem zasypie
i ostatnie oklaski
zmiesza z gliną na stypie**

maj 1956,

"Twórczość", 1957, nr 2

[Spis treści](#)



Naiwni

Naiwni wierzą w ocalenie.

**Matka pogłaska ich po głowie
i da im to, co podniebienie
łechtane zbytkiem im podpowie.**

**Dla nich rozmyślnie będę tkliwy,
pod kaprys ich osiodłam osła.
Oby pod ręką zamiast grzywy
ogromna zorza im wyrosła.**

**W lesie, gdzie cuchnie mech dziczyzną,
urządzą dla nich polowanie
niech nad maleńką ich ojczyzną
dzik rozjuszony - wiatr przystanie.**

Naiwni wierzą w ocalenie.

**Za zmarłych modlą się i żywych.
Osioł kopytem zrzuca ziemię
na tych, co ręce zdjęli z grzywy.**

**A ja, lutnista ich nadworny,
natrząsam się z bratniego żalu
i soczewicę - ił pokorny,
sypię na twarze ich z metalu.**

[Spis treści](#)

Ślepcy

Ślepcy idą przez deszcz.
Słoneczniki chmur dymią.
Ślepcy idą przez deszcz
między dymem i ziemią.

Siwa ulica - leszcz,
z ostrej siarki aleje.
Ślepcy odchodzą w deszcz,
ulicą obłok wieje.

Ślepcy odeszli w dym.
Pogody biała laska
strąca niedźwiedzie chmur,
tygrysią zieleń głaska.

Ślepcy... Dmie wiatr we flet,
suszy się nieba płótno.
Ulicy rybi grzbiet
koła pojazdów utra.

[Spis treści](#)

Pobici sekretnie

Upokorzeni, pobici sekretnie,
z wystygłą fajką na przypiecku drzemią.
Grudniową nocą płaczą za nich fletnie
i biegną śniegu gronostaje ziemią.

Przepiórki zorzy rozgrzebują proso,
wilga na burze elektryczne woła.
Oni przed sobą metal dłoni niosą
i w niskiej glinie wypalone czoła.

Na stole fajka odłożona leży,
blaszane miski pies jęzorem zmywa,
a dalej pachną błyskawicą żniwa
i cuchnie piżmem trop jelenia świeży.

**Upokorzeni, pobici sekretnie,
siedzą na progu z dziećmi na kolanach.
Jeśli powstaną, na klęczki ich zepchnie
ciemność idąca do nich na organach.**

[Spis treści](#)



Królestwo

**Małe królestwo ciała
rządzi się w sobie samo.
Armia, jak goździk mała,
pod rąk sklepionych bramą
w płomykach słomy śpi.**

**I są w królestwie zamki
i w zamkach tych zwierciadła.
Miedź lodowata klamki
na ciała dno opadła.
Stoją zamknięte drzwi.**

**Czuję, że ktoś boleśnie
w zwierciadło nachylony
krzyczy do siebie we śnie
z jezior przeciwnej strony,
jakby pękała kra.**

**Nie pójdę, nie otworzę.
Boję się tego głosu.
Ktoś obok stoi z nożem
podniesionym do ciosu.
Krzyk w nocy ciała trwa.**

[Spis treści](#)



Psalm o nożu w plecach

**Nocą siedzę przed sobą
ja w cylindrze ja boso
a tam przez wieś z wesela
z nożem w plecach mnie niosą**

**Nocą biegnę przez miasto
ja w cylindrze ja bosy
by napić snem brzozy
mnie bliskiego niebiosom**

**Nóż się w plecach zabił
sen w naciętą wszedł brzozę
Strzykające w sad z jutrzni
kozie mleko nam wiozę**

**Na wznak we śnie leżymy
ja w cylindrze ja bosy
słyszając tylko jak nocą
w jego plecy nóż wchodzi
i trzy szybki w okienku
coraz głośniejszy dygocą**

[Spis treści](#)



Z GŁOWA UCIĘTĄ PODNIESIONĄ (wiersze z lat 1956 - 1961)

Czego się nauczyłem u Boga i ludzi

Piosenka opuszczonego w miłości

**Miłość jest moim dnem.
Stamtąd wychodzą gwiazdy,
przepiórki i księżycy
tropione lisim snem.**

**Tu się zrodził mój Bóg,
nocą, z mojego żebra,
na pocieszenie moje.
Przy jednym stole jadłem z nim
i miły był na stuk
porcelany i srebra.**

**Z naszej woli, rąk i myśli
był klon, rzeka, światło, ptak.
Każdy wiedział potajemnie:
między klonem, rzeką, światłem
ptak powoli się uściśli**

w przeczuwany dawno znak.

Głos kramarza:

**Łapcie, ludzie, tego łotra,
co mu gnat podpira laska.
Czarcia sztuką, potajemnie
świętych wywiódł nam z obrazka.
Wykił was i zadrwił ze mnie.**

Głos żebraka:

**Znikli święci spod kościoła,
próżno dziad o litość woła.**

Głos tłumu:

**Naszego Boga nam skradł.
Spalić go, oblać smołą!
Ogień strawi ciała koło,
woda połknie ognia ślad.**

Szydercze antidotum piosenki:

**Nadchodzi dzień. Mały mój Bóg
w słomianym kapeluszu, w gaciach,
wchodzi w przydrożny głóg
w podkościelnych postaciach.
Na czułość czekam jeszcze.
Chamstwo mego zenitu
pędzi kamienne deszcze
przez drobne proso świtu.
Leży martwy mój sokół,
lilia, jagnię i sad.
Ziemia pali się wokół,
kształt się gubi i ślad.**

Terminowanie u rzezimieszków

Ostrzenie noży:

**Nóż się ostrzy na kości,
na białym kole brzucha,
na czarnym kole krwi.
Ostrze noża próbuje
na małych bębnach mięśni,**

na dywizyjnych bębnach drzwi.

Sztuka zabijania:

**Trzeba zacząć od matki,
od ojca lub od siostry.
Jak pięknie dymią trzewia,
gdy nocy popiół ostry
z białym czołem się zlewa.**

**Trzeba zacząć od matki,
aby na starość dla nas,
płaczących nad stokrótką,
pijany sługa w łapach
gołębiom kości łamał.**

Wypychanie zwierząt:

**Są też wśród nas artyści.
Sztuka dla sztuki,
ład dla ładu.
Dla nich się kredą czyści
zrudziałe ścieżki sadu.
Z rąk ich wychodzą słoje:
ryba, ptak i zwierzę,
ryba, ptak i zwierzę.
Kurczy się ciało moje,
w nim noc początek bierze.**

[Spis treści](#)



Czarne obszary magnetyzmu

**Opuściła nas sława,
popiół zasypał białe pole.
W czarnych obszarach magnetyzmu
jest szczur i stół
i biały chleb na stole.**

**Przyszli ułomni, zjedli chleb,
szczura na drzwiach przybili
i śpią. A stół drewniany
jak wielki zad kobyli
cwałuje z nimi w step.**

**Opuściła nas sława.
Jeszcze koniom po nocach
śnią się owsa kolędy
i pan starszy na płocie
chce odjechać, lecz płot
rżąc cwałuje nie tędy.**

**Opuściła nas sława.
Stół się pod nami kiwa.
W czarnych obszarach magnetyzmu
śpi koń i nam na oczy
opada jego grzywa.**

[Spis treści](#)



Mały psalm Azjaty

**Wyniany z domu, koczujący
w lasach na tyle uchylonych,
aby wejść do nich na kolanach,
uciszam prosem wód cietrzewie
w brzozowej jutrzni tokujące
i śpię, i mrożne mleko z wymion
na przemian lani
i niedźwiedzicy ssę.**

**Mądry nie jestem, jeśli jazda
na beczce nieba tak mnie cieszy.
Ale to wina Pana Boga.
Na piętach dwóch tańcząca glina,
jak z odpustowej beczki niedźwiedź
na czterech łapach zjeżdża w dół
tam, gdzie w sitowiu mrok się miele
i cielskiem suma idzie gwiazda.**

**Na poły Jonasz i szarlatan,
na beczkowie jadę, bacząc,
by szedł weselnym kłusem sum,
Po staroświecku jest wyswatan
dobytek mój i panna młoda.
Znowu się woda zmienia w rum,
na jodły wspina się pogoda.**

[Spis treści](#)

Ballada na dudę

**Mongolskimi ustami
piły wody powoli
z szerokości słowiańskiej
mleczny dziegieć topoli.**

**I dudniły pod korą
w zeschniętym drewnie upały,
jakby żebrak o szczudle
był wydany indorom.**

**Obudźcie się, ludzie,
topól do nas w gości
idzie skomlać na dudzie.**

**Nasłuchując od środka
kulejącej topoli,
od zdziwienia do bólu
doszli w sobie powoli.**

**I tak długo ból w sobie
kołysali jedynie,
że od wewnątrz z topolą
byli jedno naczynie.**

**Nie słuchajcie, ludzie,
bo w topoli na pewno
żywy jaszczur przez drewno
popiskuje na dudzie.**

**Wtedy drewno pocięli,
wysuszyli na strychu,
dłutkiem drewnu oddając
swoje twarze po cichu.**

**A gdy wszystko już było
do cierpienia sposobne,
drewno w pola wynieśli
idąc w sobie przez obłęd.**

[Spis treści](#)



Ballada ludowa

Narodowe pieśni

**Ludzie poczciwi, ludzie malowani
w kukułki, w pawie, jaskier na kożuchu
chodzą w siermięgach narodowych pieśni,
rąk proboszczowskich całują piwonie
ludzie poczciwi, ludzie malowani.**

**Ludzie poczciwi - dziczki nauczone
rodzić chleb, mięso, faski mleka, kwas
i jeszcze wiele codziennych pokarmów
z żywiołu ziemi, wody i powietrza.**

**A żywioł ognia - ludzie malowani
wierzą w jaszczurek pierworództwo święte.
Stąd te siedmiokroć mordowane smoki,
dziewice, żuki, paproć sobótkowa
i pigmentujące kożuch zimy pchły.**

Pole

**Jaszczurkę zjada skrzyp.
Żuka - widłak. Dziewicę -
jezioro wytopione
z żywicy i ze smoły.**

**I nie ma widnokręgu.
Złamano go na wozu
poczwórne w jednym koło.
Nie ma słońca. Nad polem
światła drewniana laska
wiedzie w pionowy lej.**

**Ale jest deszcz i zboże
biegnące z tego deszczu
na pazurkach przepiórek.
I łąka jest, i koń,
i anioł pański,
i ...**

Rozmowa z plebanem

- Niech będzie pochwalony.
- Na wieki wieków. Amen.
- Latoś obrodził sad.
- I zmarli obrodzili.
- Jest owoc zakazany.
- I dzieci pełen kojec.
- Błogosławiony owoc.

- A pan Abelard. Kalwin?
- Pisarczyk gminny jestem.
Chodzę z księgą rodzaju
i z księgą urodzaju.
Żyję na rzepie, jagłach,
wodzie i suchym chlebie.
A mam to za pisanie.

- Prawie jak mnich ściubiący
literka po literce.
- Nie powiem. Często dziewczki
na stryszek mnie ciągną.
Bawiąc się ze mną szepczą,
żem taki w sobie święty.
A mam to za pokorę.

- Zatruta twoja woda
i chleb zatruty będzie.
- Wtedy odejdzie ze mnie
mój anioł i mój sokół,
i pies mój, i kukułka,
co huczy w mojej głowie?
A mam to wszystko we śnie.

- Tak się stanie, mój synu.

Rozmowa z wójtem

- Obywatel z powiatu?
Taka księga kufrowa,
pióra taka osęka.
A tu u nas, Bóg prowadź,
droga - bagienny sum.

- Pisarczyk gminny jestem.
W mieście mi dano księgę
i pióro i mój umysł
kaligraficznie prosty,

aby wam służyć, wójcie.

- Pisarczyk, powiadacie?

A u nas rzepa rośnie.

Siadajcie. Piszcie: rzepa.

I proso. Piszcie proso.

I wody siennej jaszczur.

- A chleba u was nie ma?

- Chleba u nas podole.

Ino go zakopali

po siwe oczko w głowie.

Przeto jeszcze nie mruga.

- Pisarczyk to mój zawód.

A pochodzenie: chłop.

Przeto pytam o chleb -

istotę kukielkową

sycącą was i mnie.

- A może wyście pleban?

Jemu się też Opatrzność

samotrzeć chodzi w kłos.

Ale u nas Opatrzność

na motocyklach śmiga.

- Pisarczyk gminny jestem.

Literka po literce

spisuję gniazda wronie

i konie znikające

w ustronnym stogu siana

i ludzi, których widać,

jak rybę poprzez lód.

- Pisarczyk, powiadacie.

Rozmowa z panem

- Byliśmy w gminie. Owszem.

Budynek pod sztandarem.

Na stole owoc ziemi:

rzepa, jaglana kasza.

W dzbanie ziemi istota:

woda z polskim tygrysem.

- To jaszczur, naczelniku.

**Siwe oczko - chłopaczka
rodzonego tej ziemi
za kruchą kostkę trzyma.
Na żuku gra mu we dnie.
Paproć mu w nocy świeci.**

**- Wójt mi powiadał. Owszem.
"Siadajcie. Piszcie: rzepa."
A u was wyszedł jaszczur.
"I proso. Piszcie: proso."
A u was wyszedł jaszczur.
"I wody siennej jaszczur".
A u was wyszła rzepa.**

**- Pisarczyk to moj zawód.
W mieście mi dano księgę
i pióro, i mój umysł
kaligraficznie prosty.
A pochodzenie: chłop.
Stąd ta rzeczy mistyczność.**

- I o tym wiemy. Owszem.

[Spis treści](#)



Kolęda wiejskiego głupka

**Z jabłką z łąką z Dunajcem
polem borem na przełaj
głupek wiejski odchodzi**

**Jabłonka w jego głowie
w jego wątrobie łąka
Dunajec przez twarz jego
wielkim psalmem przepływa**

**Głupek wiejski odchodzi
za nim ptaki spadają
drzewa liście do wewnątrz
pnia czarnego zwijają
a zwierz dziki mądrzejszy
od bożego karmiciela
płową łapą i pyskiem
leśne jadło napitek**

**między siebie i głupka
sprawiedliwie rozdziela**

**Głupek wiejski odchodzi
i w stajenkach się rodzą
o dwóch głowach jagnięta
świętki z rogiem na czole
sady z okiem wisielca
zboża w skórze jaszczurki
nawet komin że kiedyś
w Jeruzalem był trąbą
w swym ubogim wcieleniu
w kurne drewno pamięta**

**Głupek wiejski odchodzi
przed nim miasto na sznurach
kołpak dzwonów zdejmuje
z jego głowy jabłonkę
łąkę z jego wątroby
po kawałku wyjmuje**

**Głupek wiejski odchodzi
wchodzi strychem zaułkiem
w rzymską w grecką literę
w Biblii pije z Dawidem
w ewangelii z Chrystusem
w łokciu rynny z Łokietkiem
zjada jabłko królewskie**

**Wiejski głupek odchodzi
z kardynałem z biskupem
chleb roznosi ubogim
wino mszalne cierpiącym
kiedyś nawet dzieciątko
przyniósł matce bezpłodnej**

**Wiejski głupek po nocach
palił świece po kątach
sypał proso pierzyną
wysłał dzwony gołębiom
żeby tylko dzieciątko
za Chrystusa uznali
za świętego półświętka
organistę za smyczek
(ten malutki od skrzypiec)**

**za gałązkę za listek
za Chrystusa uznali**

**Wiejski głupek odchodzi
przez twarz jego Dunajec
wielkim psalmem przepływa**

[Spis treści](#)

Koła

**Połamane są we mnie
wszystkie koła po których
chciałem wyjść naprzeciw.**

**Ale cofa się zwierzę
w ptaka,**

ptak

w rybę.

**Sam się cofam przed sobą
w wypchanego lwa.**

[Spis treści](#)

Wół

**Wół chrześcijanin pracowity,
nie może mieszkać razem ze mną.**

**Żony nie może mieć i dzieci,
stołu i chleba na tym stole.**

**Bo chleb ma przy nim uraz siana,
a stół jeziorem jest przy wole.**

**Wół chrześcijanin pracowity,
jest od dzieciństwa moją trumną.**

**W niej żyję, śpię, i gram na dudzie
i tyle rzeczy czynię jeszcze,
od których w popiół idą ludzie
i w bór dębieją wszystkie deszcze.**

[Spis treści](#)



Drewniane konie

**Z owoców cieknie mrok.
Grząski jest rzeki rybi brzuch.
Jedynie z rzeźni świeci wół:
poćwiartowana galaktyka.**

**A my drewniane mamy konie
i z kolan matek nie schodzimy.
Bodą się w polu koziorożce,
sypie się blask - i w sadzie widać
oprawną w gałąź jabłonkową
mongolską twarz słowiańskiej zimy.**

**A gdy o naszych ojcach tylko
w piwnicach z butli grzmi jabłecznik,
wtedy w surdutach tabaczkowych
ciał swoich dynie toczą oni.
W suknie weselne wchodzą wdowy.
Jest świt - spadanie jabłek,
czesanie czupryn, mycie rąk
i ujeżdżanie koni.**

**Z owoców cieknie mrok.
Dogasa ryba ćwiartowana.
Drewniane konie rzą na strychu.
W żałobnych sukniach idą matki
na wzgórze żółcią napojone
i nas przyjmują na kolana.**

[Spis treści](#)



Z głową uciętą podniesioną

**Z głową uciętą najweselej
w tragedii greckiej
w ewangelii
w misterium średniowiecznym
w dwudziestoletnim lesie
na odziomku
z którego jeszcze kapie smoła**

**z głową uciętą najweselej
tańczą współcześni chrześcijanie
republikanie
anarchiści
i mały chłopiec tańczy też
bo to zabawa wciągająca
z głową uciętą najweselej**

**Z głową najsmutniej podniesioną
w czerwcowym polu
w deszczu w lesie
z głową najsmutniej podniesioną
w rękach
gałęziach
całowaną
w usta w źrenice
w dziurki w nosie
z głową najsmutniej podniesioną
patrzę na głowę najweselej
uciętą gładko zasadzoną
w tragedii greckiej
w ewangelii**

[Spis treści](#)



Woda przynosi

**Woda przynosi kamień,
kamień przynosi ogień,
ogniowi dłoń podaje
przysięgający kat.**

**Woda odnosi kamień,
kamień zostawia ogień,
ogień przyjmuje dłoń
jednego spośród nas.**

[Spis treści](#)



Z TEJ OKOLICY BÓG SIĘ WYPROWADZIŁ

(wiersze z lat 1952 - 1964)

Do Madonny

Jest Madonna malowana
barwą owsa i pszenicy
i w rumianku po kolana
stoi święty głaz dziewicy.

Wydeptały do niej ścieżki
pokolenia pańszczyźniane,
aż spróchniały święte deski
zdrowaśkami całowane.

Niemal w każdą miedzę wrosła
wystrugana z drzewa postać
i do dziś w każdym ogródku
czuwa święty kamień smutku.

Lecz nie jest to smutek boski,
który martwe drzewo wzrusza,
ale batem pańszczyźnianym
w pień wciosana chłopska dusza,

ale chłodny w polu spiż
o zastygłej twarzy chłopki
i u skroni srebrny liść
i u stóp miedziane snopki.

Jest Madonna malowana
przebiśnięciem i purpurą
i ślepiec o grosz od rana
błaga niebo pod figurą.

Na kolanach i na flecie
pradziad błagał cię jak mógł,
a garbate jego plecy
zginał pług.

Pozwól matko, że cię wnuk
dzisiaj w cień przesunie z pola.
Taka jest widocznie wola
twoich sług.

[Spis treści](#)



Emerycy

Z łaskami chodzą emerycy
w starczym uśmiechu pogrzebani.
Uczesani, umyjni,
gotowi stać się w każdej chwili
krzakiem jaśminu, gdzie ptak śpiewa.
I będą w sobie się dziwili
nasłuchującej lasu łani,
obłokom, jak dymiące drzewa.

Nad wodą siedzą emerycy.
Jak z rówieśnikiem mówią z rzeką.
W lęku liści ukryci
poprzez siebie idą daleko
i jeszcze dalej wokół siebie.
A z głębi rzeki patrzy na nich
Wielki Emeryt, na pogrzebie
celebrujący płacz barani.

U Boga Ojca emerycy
liczą weselne piórka pawi
i z piachu czyszczą Wielki Wóz.
Będą ubrani, będą syci,
Bóg, sam emeryt, nie zostawi
ich w wielki śnieg i w wielki mróz
bez melonika i bez chleba
na środku drogi, w polu nieba.

[Spis treści](#)



Staruszkowie

Pełno jest w naszym sercu żalu.

Ewangeliczni staruszkowie
są jak oślepte słoneczniki.
Słucha ich jeszcze koń i sokół
i w sadzie jabłko się urywa
na ich słoneczne umieranie.
Wtedy rozchyła się sitowie

i z wody siwej krzyczą kanie.

Pełno jest w naszym sercu żalu.

Białe obłoki schodzą w dół.

Jak suknie zdjęte tuż po balu.

**Pali się drewno osikowe,
związuje kozły, ostrzy nóż.**

**A oni z nieba wychyleni
mówią do nas jak z wielkich zbóż:**

**my jesteśmy z ewangelii
małowieleśmy widzieli
i w tym względzie prośba nasza
dajcie na się apostołsko
spojrzeć poprzez chmur judasza.**

Pełno jest w naszym sercu żalu.

[Spis treści](#)



Lewiatan

**O zmierzchu idą staruszkowie.
Z rozciętej ryby wieje chłód
i opatrności jest wyjęte oko.
Wypchane sowy zamiast meloników
niosą na oczy zsunięte głęboko.**

**Za nimi idą zjedzone jagnięta,
jelenie tęczą przewiązane w pól.
I jak kapelusz kardynalski, chmura
z psalterza niebios przed jutrznią strząśnięta,
na zastawiony spada stół.**

**Na misie leży już lewiatan.
Wywoływani pojedynczo z sieni,
od głowy do ogona rozsiedli się starcy.
A jako jestem rad i w sobie zbratan,
najdalsi głowy będą też zbawieni.**

**Lecz przedtem w kule i drewniane nogi
ułomni, żebrać będą ułomnością.
Na stole leży wielkopostna ryba,**

**abyśmy pięścią po karku bić mogli
najbliższych sercu dławiących się ością.**

[Spis treści](#)



Jaszczur

**Pali się skóra, topi kość,
z dolin do dolin siwy popiół
wiatr przesypuje, wiatr i woda.
Jaszczur u źródła dysząc żłopie,
śpi koń i święty Jerzy śpi.
Na włóczni wsparta jest pogoda.**

**Ciemne wiernych źrenice
patrzają na niski brzeg.
W popiół idą pszenice,
świecą cuchnące brzuchy rzek.**

**I nie ma dla nich zmiłowania.
Patrzają w głąb siebie nachyleni,
gdzie sierp nowiu dogania
łeb kosmatej przestrzeni.**

[Spis treści](#)



*** * * [Schyleni w sobie wiekuiście...]**

**Schyleni w sobie wiekuiście,
w ciepło zwierzęce nachyleni,
wierzymy w swoje z martwych przyjście,
idąc z przeciwnej nam przestrzeni.**

**A przestrzeń ślepa jest i chłodna,
jak z wód planeta wyciągnięta.
W niej zanurzeni głową do dna
wężymy w sobie jak zwierzęta
do smyczy tropu przywiązane.**

**Obok nas dobroduszość rzeczy
człapie jak śpiący koń u dyszla.
I sroka z pól jak z baśni skrzeczy**

**nadejście nocy, która wyszła
z nieszporu i basetli boru.**

[Spis treści](#)



Pielgrzymka

**Wszyscy odeszli. Jak tynk, obłok
osypuje się na samotne wody.**

**Wyludniają się trawy,
szczury idąc półkolem
sennie drążą ciemności.**

I jak z biblji - z jesieni

pobekują żałobnie

dojadane powoli

wigilijne trzody.

Spala się sierść i chiton,

pleć się miesza i rozum.

Jak ostatnią latarnię

klon płonący za nimi

kamieniami rozbito.

Dokąd idą, z wnętrzości

kóz i ptaków wiadomo.

Jak jałowiec ostrożnie

obłamują ciemności.

O, Jeruzalem.

Śpią twoje ogrody,

gdy w sól kamienieją

wigilijne trzody.

Osypuje się obłok.

Pod kwitnącą jabłonią

szczury drążą wnętrzości.

O, Jeruzalem.

[Spis treści](#)



Portret z jaszczurką

**W ich przegubach - dębowe związanie
ognia, wody, ziemi i powietrza.
W kolanach - oparcie bawołu.
Widać jeszcze, że w nich - wypalonych
pomiędzy jęczmieniem, niebem i kołyską -
jak w gliniane stągwie,
po niebieską brodę zanurza się Bóg.**

**Zasypiają oparci o sen,
jak o płot grodzony.
Mak się sypie, koper i anyżek
i ciemniej słońca wiklinowe pręty.
A wtedy dziobami z Dunajca
przaśny chleb księżyca
wyciągają wrony.**

**I już z lasu z safianowych łapci,
jeszcze ciepłych od stóp Boga Ojca,
wychodzą zwierzęta.
Wkołysane w krwi liściastej bór,
zataczają coraz węższe koła.
Ale przedtem zanim cały las
na roślinnych łapach obok wsi przystanie -
zrodzona przez krzew zielona jaszczurka:
ta oliwna gałązka wśród zwierząt,
zbliży się do ciebie, matko,
aby pić z twej krótkiej szyi
i rozwiązać w tobie chłodem
na ojcowskie przebudzenie
ciasny węzeł krwi.**

[Spis treści](#)



Kościółek wiejski

I

**Kościółek wiejski
ach kościółek
gdzie gwóźdź jedyny w stopie
w dłoni
przeniósł się we mnie
gont po goncie**

zbudował się w nasadzie głowy

**Dzika jabłonka rośnie w nim
tytoń i proso
zostawione
w szczelinie ławki
rozsypane na dłoń Maryi
przez kukułkę
jaszczurkę
dziada kościelnego**

**Przechodzą przed nim na dwóch łapach
niedźwiedzie
wilki
zostawiają
światło i sierść
a dwie łapy
wkładane w mięso
w ul w mrowisko
od sygnaturki wyżej niosą**

II

**Kościółek wiejski
w tatarskich strzałach
w dzidach cały
na skrzydle sowy dwa pierścionki
podaje parze romantycznej
Ona jest z Krymu on z Syberii
a pleban z Somosierry**

**W kościółku wiejskim
spiłowanym
do samych kolan
skąd się jabłka
w jaszczurcze nory sypią
w kropielnicy
Szela chrzci kosę
w jego usta
wstępuje święty Jerzy**

**W kościółku wiejskim
matka rodzi
synalka
próchnem z desek**

ugięcia pachwin szyi
przy świeczce zasypuje
W synku śpi sowa
w synku rośnie
rajska jabłonka
miecz
archanioł

III

Kościółek wiejski
łajnią w nim konie
a żołnierze
piją gorzałkę grają w karty
a jeszcze inni znoszą z pola
ucięte głowy
cukru
dyni
i czarne głowy
w wąsach w uszach

W kościółku wiejskim
pod jabłonką
prosem tytoniem
tańczy człowiek
w bydlęcej skórze
w nietoperzach
w urynie
tańczy człowiek
podobny do mnie
ach w kościółku
gdzie gwóźdź jedyny
w stopie
w dłoni

[Spis treści](#)



Kolęda kramarza

Janowi Zychowi

Pod ubogie niebo:
brzezinowy obłok wiklinowa jutrznia

**wjeżdża ten kramarz
Jego wóz
z koniem u dyszla z psem w wasążku
w płachtach w szkaplerzach
dymi w brzezynie płonie w jutrzni**

**Wjeżdża ten kramarz
Na kołowrót
ubogie niebo zwija
Z kołowrota
rozciąga niebo malowane
w pawie w kukułki
W środku anioł
rozcina mieczem dynię
Stamtąd słońce
w drewnianych strzałach w dzidach całe
tryska po czerwień w sad plebański**

**I gra harmonia
Niebo krąży
a na nim pawie
Jedne pestki
z dyni rozciętej wydziobują
a inne dzidy odłamują
a jeszcze inne z dzid tych grodzą
płoty wzdłuż gnoju i gnojówek**

**A tu kukułki wywołują
z brzeziny deszcze brzezynowe
nad karuzelę nad te konie
wyższe o głowę od kościółka
I są już deszcze:
płowe liście
sypią na pawie i na dynię
rozciętą mieczem
tryskającą
strzałą i dzidą w sad plebański**

**A tu już proboszcz zasłonięty
ogonem pawim
w liściach w koronkach uniesionych
nad trzewik koźli
nad kolana
biegnie pod sadem gołębicą
nad staw sierpniowy**

biegnie

**W stawie chłopcy
w podbiale w skrzypie i w brzezynie
kąpią się
sucha woda
tryska na niebo
Przez sad przez deszcz przez karuzelę
nad łbami koni rozgwieżdżoną
błyskają ich pośladki brzuchy
z cyny z żelaza czernionego**

**Biegnie ten proboszcz
Nad nim kramarz
zwija to niebo malowane
w pawie kukułki i w anioła**

[Spis treści](#)



Wszystko jest powtórzone

**Za nimi chodzą zmarli,
przed nami chodzą żywi.
Jedni się nas zaparli,
drugich nasz uśmiech dziwi.**

**Wszystko jest obiecane
w winnicach ewangelii.
Niedźwiedź zarzyna łąnię
i ludzie krew widzieli.**

**Wszystko jest powtórzone
na jednym ostrzu noża.
Głowa traci koronę,
z tułowia cieknie zorza.**

[Spis treści](#)



Okolica

**Z tej okolicy Bóg się wyprowadził
Jest jeszcze proboszcz**

**jest kościół
są wierni
obrazy święte zatopione w rzece
Przez nie pstrąg skacze
a ich wizerunek
zaciera łosoś ikrą
tą zorzą pośmiertną**

**A kto tak mówi
kto mówi
do świętych
do siebie
do proboszcza
aniola
wstępującego w zorzę
w rozwożony gnój**

**Kto mówi z rzeki
z tej zorzy
z tej ryby
przebitej nożem
zadźganej widłami
narysowanej na piasku
laska apostolską
żebraczym kijem
pastorałem**

**Kto mówi z tego znaku
całego w rybiej łusce
zadźganej widłami
kto mówi tak jakby czytał z Biblii
żywot umarły
od gwiazdy w Betlejem
po krzyż na Golgocie.**

**Od Chrystusa wcześniej
Judasz się poczyna
W jego pocałunkach
cała okolica**

**I tylko z jabłkiem w zębach
w ślubnym welonie klacz przepływa rzekę
Na drugim brzegu ogier rży
Skulone w chruście źrebię
z bożego palca ssie**



MISTERIUM WIELKOPOSTNE (wiersze z lat 1961 - 1964)

Misterium wielkopostne

1. Klasztorne światło

I wyszedł ze mnie na rozmowę
zakonny sługa; winny szczep.
I jak misterium wielkopostne
mówił językiem suchej kości
zakonny sługa winny szczep.

A działo się to w średniowieczu
na wysuniętej ławie w sad.
Słudzy przybieśli nam dzban wody
i jęczmiennego chleba glonek.

Przy wodzie tej i przy tym chlebie,
raczej więźniowie Najwyższego,
niżli pokorni słudzy postu,
pochwaliliśmy gwiazdozbiory
podobne do złotego maku
i sad pod nimi posadzony
i ławę w sadzie pomyślaną
na odpoczynek nasz wieczorny.

Klasztor przed nami był fioletem
do drobnej lampki zasłonięty.
Prócz miecza i lędźwiowej kości,
wiszącej u wejściowej bramy,
nie było tu innego światła.

I również w nas człowiecze światło
było skręcone do stokroci.

2. Misterium Chrystusowe

Chrystus już wchodził w sad.
A za nim biczownicy
narzędzia tortur nieśli.

**Niewiele tego było:
trzy gwoździe, młotek, włócznia.**

**A ziemia stała misą:
wzgórze, dolina, drzewo.
i człowiek stał na misie:
trzy gwoździe, młotek, włócznia.
Chrystus siedł obok nas.
Twarz jego: gołębica
w tarniny suchym krzewie.**

**Wstydził się dzbanek z wodą
cząstki zmysłu: pragnienia.
Chrystus siedł obok nas.
Jego kręgosłup: drzewko
obtłukiwane kijem
z szarej renety - głowy.**

**Wstydził się chleb na desce
marności naszej: siły.**

**Chrystus wszedł do klasztoru.
A za nim biczownicy
na misie z drewna wnieśli
trzy gwoździe, młotek, włócznię.**

**Tutaj bracia zakonni
twarz jego z gołębicy
po cierniu rozebrali
i przetręcili drzewko
aby zdjąć z niego owoc.**

**Wtedy wybiegłem z sadu,
aby zdjąć z bramy światło
miecza i nagiej kości.
Po schodach bracia nieśli
spłoszone gołębicy
ciało.**

**I to był człowiek.
Inni cięli nożami
fiolet. Palili światło.
Śpiewali.
To był Bóg.**

3. List do królowej

**Królowo, złota różo
kraju chrystusowego
żono, czerwona różo
wyjęta z boku mego,
matko, biała różo
oręża wzniesionego,
donosząc, iż poganin
liczniejszy od mrówki
i od ptactwa czarnego
jako ta mrówka zgniecion,
jako ten ptak ustrzelon
leży bez tchu żywego
naszej ziemi pościelon,
a z nim bożkowie jego.**

**Przez woja spieszzonego
ślęc z tych pogańskich bożków
najbardziej przemyślnego:
drewno kształtu boskiego
wydrążone od środka
dla ciała człowieczego.
Ślęc to pogańskie drewno
takim kształtem i ciałem,
jakie mieczem dostałem:
leśne dziwo na zewnątrz,
a od wewnątrz młodziutki
król pogański z królewną.
Ślęc to pogańskie drewno,
bo czas jest wielkopostny
i głowa moja w prochu,
i usta moje w prochu,
aby przez drewno to, o pani,
powiedzieć i nie zgrzeszyć,
co się we wnętrzu moim dla niej
działo po bitwie.**

Teraz dzieje.

4. Cień polny

**I wyszedł ze mnie na rozmowę
Przydrożny chrystus: kłós drewniany.
Mówił językiem głuchoniemych,
patrzył źrenicą ociemniałych
przydrożny Chrystus: kłós drewniany.**

**Działo się to w dwudziestym wieku
tuż przy wyjętym sierpnie z żniw.
Ojciec nam przyniósł jabłecznika
i weselnego placka koło.**

**Przy jabłeczniku tym i placku,
raczej najemni parobkowie
niżli synowie gospodarza,
pochwaliliśmy płodność ziemi
podobnej do chutliwej samki
i sierp na niebo odłożony
i noc pod sierpem tym przytulną
kapliczce i stogowi siana.**

**Pole przed nami było w kwarcu
do piórek trawy wypalone.
Opócz kamienia i jaszczurki
ten kamień listkiem żyłkującej
nie było tu innego cienia.**

**I również w nas scedzony cień
wychłeptał pies dyszący przy nas.**

5. Misterium człowiecze

**Człowiek przez białe pole biegł.
Nad nim świątkowie polni
kapliczkę jego nieśli:
trzy deski zbite w trójkąt
z źrenicą Opatrzności.
Ziemia krążyła jabłkiem:
zieleń, czerwień i biel.**

**Po tym jabłku biegł człowiek:
kapliczka, trójkąt, oko.**

**Człowiek biegł obok nas.
Twarz jego: żółć i ocet
nad słodkim jabłkiem ziemi.**

W dzbanku śpiewał jabłecznik.

**Człowiek biegł obok nas.
Jego stos pacierzowy:
palona w rurze glina.
Pomiędzy nami krążył**

placek: służka weselny.

**Człowiek wbiegł w białe pole.
Nad nim świątkowie polni
kapliczką potrząsali,
trójkątem z desek trzech
niebo mu tłumaczyli.
Człowiek klęczał. Potrząsał głową.
Z człowieka iskry szły.**

**Wtedy z pobliskich pól
przybiegli chłopci.
Twarz jego żółć i ocet
dali deszczom do picia.
Jego stos pacierzowy -
poplonom do zjedzenia.**

**Wtedy wstałem ze snopka,
aby zdjąć z pola cień
jaszczurki i kamienia.**

**Chłopi na snopku nieśli
podobne zbożu ciało.
To było zwierzę.
Inni to ciało posadzili
w ziemi. Na niej drzewko.
Na tym drzewku kapliczkę:
trzy deski zbite w trójkąt.
To był człowiek.**

6. List do syna

**Synku mój, sokole
w złotej źrenicy nieba,
synku, złota źrenico
naszego domu, sadu, zboża,
złota źrenica naszych zwierząt,
modlę się, synku, abyś nigdy
nie był mysikrólikiem
w złotej źrenicy leśnej kuny.**

**A ona już po drzewach skacze.
Wczoraj, gdy pasłam kozę w lesie,
słyszałam ją w koronie lasu,
a zaraz później ją słyszałam
w krzyku leśnego ptaka,**

w spadaniu ptasich piór.
Widzieć nie mogłam jej. W niedzielę
stłukłam te stare okulary.
Ale sąsiadka mi mówiła
i ludzie mi mówili,
że niebo nad mym domem
od anielskiego skrzydła
po szyję gołębiczy
jest w ukąszeniach kunich.

I jeszcze mi mówili,
że ciebie, synku, aniołowie
opuścili, jak źródło
opuszcza jasna woda,
jeśli się temu źródłu
nagle przetnie tętnicę.
To ja ci chcę napisać, synku,
że w to nie wierzę, co ci ludzie
mówią o niebie i o tobie,
bo czas jest wielkopostny,
a w czasie wielkopostnym
niebo jest zawsze w ukąszeniach.
Ale cię proszę, synku,
przyślij mi jakieś okulary,
nie muszą być oprawne w róg,
druciane nawet lepsze,
jak ja posyłam ci medalik,
abym na niebo mogła spojrzeć
i ludziom w oczy.

[Spis treści](#)



Mrowisko

Człowieczek suchy patyk
odarty z liści
nagi
stoi w mrowisku
przestępuje z nogi na nogę

Chce zakwitnąć
chce być jabłonią
archaniołem

bogiem chce być

**Mrówki po nim
idą
przenoszą
swoj dobytek
na jego głowę**

**Człowieczek suchy patyk
otwiera usta
w jego gardle
skowronek śpiewa
Od tego śpiewu
jego głowa
jak złote berło
podskakuje**

**Czarne mrówki
spadają z głowy
Głowa jest czysta
głowa świeci
jaśniej od berła**

**Człowieczek suchy patyk
przymyka oczy
Teraz w sobie
widzi anioła
widzi boga
do czarnych kostek
złoconego**

**Człowieczek suchy patyk
stoi w mrowisku
nieruchomo
Człowieczek kwitnie**

**Mrówki po nim
idą
przenoszą
swoj dobytek
Znikają
w jego ustach**

**Człowieczek biała jabłoń
modli się
W jego wnętrzu**

rośnie mrowisko

**Stamtąd
krzyczy archanioł
zjawia się bóg płonący**

[Spis treści](#)



Wielki widok na szyję

**Od potylicy aż do obojczyków
dla pocałunków obnażona szyja
Pije z niej gołąb
drzemie na niej gronostaj
przez jej skórę prześwieca
złote dno rzeki bóg**

**Będzie w dłonie ujęta
na niej będzie spisane
dziesięcioro przykazań
dla niej będą zasiane
pod sznur jeden konopie**

[Spis treści](#)



Skazani I

**Ludzie skazani Skazany jest Bóg
Jego samotność Ich osamotnienie
Idą przez siebie obok siebie idą
służą im zwierzę szklanka mleka chleb
A w tej podróży zszywa ich ze sobą
sosnową igłą pracowita mrówka
w pośmiertne płótno**

**A między nimi wyniesiony w step
jak władca zmarły dwukrotnie od razu
na śmierć podobną zwierzęciu i Bogu
stoi na baczność obosieczny miecz
Zbyteczny Bogu i ludziom zbyteczny
oni na siebie i źdźbła nie podniosą**

**stoi i czeka aż mu sprawią w wosku
pszczoly z stokrotnym okiem Opatrzności
w przelocie z wrzосу do pasiek pochówek**

**Dom jest drewniany więc dom wchodzi w ziemię
Ściana jest krzywa na tej krzywej ścianie
matka poprawia Ukrzyżowanego
W domu skazany leży obok ściany
Pod jego głowę pod rękojeść miecza
ten sam kraciasty wsuwa się zagłówek**

[Spis treści](#)



Żona Lota

**Sypie się sól na ciebie
z nieba gdzie wielki chrzest
Na targu ćwiartują wołu
Sypie się sól na miasto**

**A między niebem i tobą
dostaje skrzydeł z trwogi
biblijny człowiek Lot
lżejszy o Ziebie Obiecaną Ikar**

**To odwrócenie głowy
O sztywna szyjo wilka
Wilczyca karmi w lesie
potomstwo Lota po nasz wiek**

**Sypie się sól na ciebie
sypie się sól na miasto
Rycerze wychodzą z miasta
prowadząc w dłoniach swoje wilcze karki**

**A na targu na targu ćwiartowanie wołu
Jego odrąbana głowa
od snu i od trawy
samarytańsko patrzy
w siebie**

[Spis treści](#)



Koniki stepowe

**Wtedy zostanie drewniane miasteczko
z łopatką przebitą na wylot strzałą
lub jakiś anioł inny od aniołów
nakręcających zegar naszej krwi
przed stryszkciem siana gdzie stromo od westchnień**

**I wieś zostanie - ten słomiany Bóg
przybity gwoździem do drzwi od zakrystii
aby przeżuwać miały co o jutrzni
koniki stepowe**

**Ale odejdzie stamtąd rodzicielka
niosąc pod pachą
podręczny cmentarzyk
i pies odejdzie wylizując ludzkie tropy
z duszności potu i nasienia**

[Spis treści](#)



Narzędzia żalu

**Choćbym zgromadził te narzędzia żalu:
potrójny gwóźdź - na nim wisi człowiek
dzidę - otwarty bok - stamtąd woła Bóg
ciernie wyjęte z nóg pielgrzymujących
ciernie - rzemiosła talent i natchnienie -
wplecione w berło i w koronę
zostanie jeszcze nie dopity ocet
i żółć oddarta z wyjętej wątroby**

**Tak mi zabrakło tego umierania
na to dopicie człowiecze żywota
tak mi zabrakło i stąd tyle szkody:
skwaśniałe wino i wół oprócz głowy
odciętej mieczem - od żółci cynowy**

[Spis treści](#)



Inna ryba

**W rzece pionowo stoi ryba
i obok niej przepływa rzeka
Na rybę patrzy Bóg
na rybę patrzy człowiek
na rybę wydra patrzy**

**I zanim komuś z trójcy tej
drgnie krew i drgnie powieka
tak długo ryba będzie ością
w psalmie i w krtani rzeki**

**Ale i tak nad sobą ryba
usłyszy kłus wodnego konia
i ujrzy przelot ważki
a jeszcze wyżej nieśmiertelnik:
suchą koronę słońca**

**I jeśli ją na brzeg wyciągną
zęby wędzisko głos biblijny
ryba nie będzie już tą rybą
przepływającą przez krtani rzeki
Bo kiedy Boga w krzyż ubiorą
i w futro wydry rodzicielkę
a rodzicielce na powieki
położą sypki pierścień ziemi
obok tej ryby siądą wszyscy
na wieki wieków nasyceni**

[Spis treści](#)



PSALMY PIERWSZE (1964 - 1973)

Psalm polny

**Piszę psalm w polu Przekwitają zboża
i pachnie trawą skoszoną przed jutrznią
Kropla po kropli ścieka rosa z noża
Ukrzyżowany podparty jest włócznią**

Tylko pies w niebo zapatrzony z budy

**na pewno słyszy inny świat i szczeka
choć przez to ciało jako wiatyk chudy
prócz paru kostek nie widać człowieka**

**Tylko te pióra sypiące się z siana
na wodę ledwie z brzegu opierzoną
świadczą że wieś się przed kimś aż do rana
modliła pacierz osłaniając bronią**

**Jedynie głupek któremu się marzy
odpust i w mircie Magdalena święta
tuli jak dawniej łeb do końskiej twarzy
szepcząc o biedo moja niepojęta**

**Piszę psalm w polu Schnie na słońcu siano
I konie wodę stojąc w rzece piją
Już teraz we wsi nikogo nie zrzną
Głupek i psalm mój zasłania się lilią**

[Spis treści](#)



Psalm o wodach czystych

**Wody są czyste Piórko po nich pływa
Bielsze od żalu po straconym maju
Przez jego witki drobniejsze niż sen
oczy nie widząc patrzą i kochają**

**Piasek od piórka bielszy i od żalu
księgę rodzaju na piasku spisaną
pismem o którym mówi się tajemnie
że jest odwiecznie jątrzącą się rana**

**Wody są czyste Gaśnie w nich planeta
i gasną pod nią poczęte zwierzęta
i wiary gasną jako ten dmuchawiec
i o nich tylko ślepy kret pamięta**

**Ślepy jak chłopiec co ubiegłej wiosny
nie wiedząc o tym odszedł w traw litanie
Wody są czyste Modlą się za chłopca
A my o zmierzchu pomódlmy się za nie**

[Spis treści](#)



Psalm wigilijny

**Zwierzęta wierne zarąbane
Zwierzęta psalm mój Ojcie Nasz
Zwierzęta siano sen kolęda
idą w welonie w mircie w łajnie
z wieczornej zorzy idą z rzeźni
Wchodzą w mój dom okryty skórą
zdartą z niedźwiedzia z owcy z kuny
W domu dwa flety flety dwa
z wyswanej kości kolędują**

**Zwierzęta wierne zarąbane
koń ochwacony krowa pies
dzwonią kopytem łapą rogiem
w drzwi moje zbite z desek
upiłowanych z pleców tego
który nam wspólnie w polu w lesie
zieleniał w deszczu kostniał w śniegu
zdjętym na ręce na kolana
człowiekiem zwierzęciem i Bogiem**

**Zwierzęta wierne zarąbane
koń ochwacony krowa pies
siedzą przy stole patrzą we mnie
z wieczornej zorzy z rzeźni
Na flecie z kości z rogu
gram im kolędę o dzieciątku
gram im kolędę hej kolędę**

**Zwierzęta wierne zarąbane
koń ochwacony krowa pies
podchodzą do mnie obejmują
całują w usta w czoło w usta**

**Gwiazdę wtuloną w ich sen w nozdrza
wyjmują kładą mi na sianie**

**Zwierzęta wierne zarąbane
koń ochwacony krowa pies
stoją przy stole kolędują**

Próbuje fletu wargą koń

**na stół się sypie czarna ziemia
po stole jedzie żniwny wóz
i jeździec z szablą uniesioną
cwałuje stepem w Azję w mróz
Koń odejmuje flet od wargi
źrebię na sianie łeb podnosi
widzi wieczorną zorzę rzeźnię
hej kolęda kolęda**

**Próbuje fletu wargą krowa
w wiosenne sady strzyka siara
w dwóch piersiach jutrznia się poczyna
pomiędzy nimi zwiastowany anioł
dziewczęcej matce mówi zdrowaś
I flet odjęty jest od wargi
z siana podnosi łeb cielątko
widzi wieczorną zorzę rzeźnię
hej kolęda kolęda**

**Próbuje fletu wargą pies
w koronie snu draśnięty złodziej
w koguciej pieśni lis zduszony
w porannym psalmie pełnym siana
krzyczy tropiony Bóg
Pies odejmuje flet od wargi
z siana szczenięta się podnoszą
węszą wieczorną zorzę rzekę
hej kolęda kolęda**

**Zwierzęta wierne zarąbane
koń ochwacony krowa pies
Próbuje fletu moja dłoń
ostrzony nóż na cembrowinie
na bruku topór wygładzony
kamień i wór i rzeki dno
kolęda hej kolęda**

[Spis treści](#)



Psalm stajenny

**Już trzeci tydzień leży w żłobie
ułomny synek od sąsiada**

**Królestwo jego nie z tej ziemi
i on królestwem owym włada**

**Na sianie leży nagusieńki
pod wargą wołu oszronioną
i błogosławi mysi lud
bielszą od snu mysiego dłonią**

**I mysi lud mu znosi ziarno
pod którym złote jabłko drzemie
ażeby zbawić mógł swych ojców
bijących go pięściami w ciemię**

**Już siódmy tydzień leży w stajni
ułomny synek od sąsiada
Po soplach ścieka z dachu zorza
w las wigilijne weszły stada**

**I wyjąć z żłobu się nie daje
choć z jego ciała pięć ran broczy
Nad nim wół w strzesze dziurę wyjadł
i patrzą w niebo wole oczy**

[Spis treści](#)



Psalm betlejemski

**Widziałem tych proroków
Szli brzegiem nieba nieśli
gwiazdę sokoła rybę
jelita zwierząt
pismo mrówek
na pergaminie rąk**

**Widziałem ich śpiewali
I były porównane
doliny z pagórami
A bór miał bok przekłuty
ażeby jego światło
uszło w tę noc od boru większą**

**Widziałem tych proroków
Szli brzegiem nieba nieśli
z pięciu patyków gwiazdę**

**szkielet sokoła ryby
i na opłatkach rąk
mrowisko Hioba gnój**

**Widziałem ich śpiewali
miasteczko wieś miasteczko
z uciętą szyją ach miasteczko
parę tysięcy ludzi
Żydów Cyganów
z uciętą szyją ach śpiewali**

[Spis treści](#)



Psalm nad śnieg bielszy

**Czerni się w wodzie żabi skrzek
Tak patrzą oczy zmartwychwstania
Nad przestrach bielsze i nad śnieg
są żółć i ocet i krew rozlana**

**Pogruchotany kijem pies
koń bity luśnią w bok otwarty
Jeszcze raz mówią jam ci jest
w budzie w chomącie żywy z martwych**

**Jeszcze raz człowiek z gnoju - Hiob
bierze do ręki berło jabłko
i żonie mówi żono moja
i dzieciom mówi dzieci moje
i matce w bólu nad śnieg bielszej
mówi po trzykroć moja matko**

[Spis treści](#)



Psalm wielkopostny

**Na krośnie białym i na czarnym krośnie
tkana pomiędzy mną i tobą zgoda
Chleb twój jęczmienny w moim gardle rośnie
i w młyński kamień przemienia się woda**

Dłoń moja w bok twój otwarty na wieki

**po łokieć weszła Nie rzekłeś to boli
Wyjmij mi łotra spod lewej powieki
wyjmij lub zetnij z nim czubek topoli**

**Na twoich gwoździach furtka w płocie trzaska
ilekroć biegnę na jawie lub we śnie
do Magdaleny Bieli się jej łaska
i bielą piersi wezbrane przedwcześnie**

**Synowie moi dojadając jagnię
rzucają kości psu ślepemu prawie
On do nóg twoich doczołgać się pragnie
topiony za to co Wielkanoc w stawie**

**Tylko dla niego gdy przez wieś się wlecze
z cegłą u szyi zmartwychwstały nagle
zalewam woskiem twe rany człowiecze
wiążąc do ciała przybitego żagle**

[Spis treści](#)



Psalm o dzwonach

**A ręce losu są splecione
Leżąc pod nimi szczeka pies
na psiego świata dzienne sprawy
W kuźni dzwon kują żeby w dzwonie
starców z kościelnej zamknąć ławy
Na starczym kiju psim szczekaniu
stoją Bóg w niebie świat i wieś**

**A starcom w dzwon się wchodzić nic chce
Zielem i makiem obsypany
słodko jak oni pachnie Bóg
I wspólnie z Bogiem śnią o dziewce
niosącej dwa źródlane dzbany
Widząc jej piersi pragną obmyć
w źródlanej wodzie rany nóg**

**A ręce losu są splecione
Pod nimi kogut pieje w stajni
i świt nasz syn się jawi z traw
Do dzwonu wprzęga siwe konie
i złote kule siwek łajni**

na zatrzaśniętych starców w dzwonie

**Naturo matko słodka nasza
im sprawiłaś dzwon nad dzwony
nam też dzwon nad dzwony spraw**

A ręce losu są splecione

[Spis treści](#)



Psalm poraniony

**Rany po ptakach po zwierzętach rany
w powietrzu w lesie przeszywanym z łuku
i krew i pióra spadające na mnie
w jutrzeńne zdrowaś w anioł pański zmierzchu**

**A za mną rzeka chleb i dziki czosnek
piach przydymiony od nagości ciała
i obłąkana córka organisty
galopująca na koniu do lasu
ze świętym Janem skradzionym z zakrystii**

**Nade mną czarne podniebienie psa
szczekającego na zimowe niebo
po którym jadą sołtys i Herr Tod
w żydowskich basach wyścielonych sianem**

**I we mnie lasy w jagodach zaszyte
Pod jagodami uchylone usta
I mój archanioł trzymany oburącz
za nagą stopę zranioną na szkło
tuż nad jagodą sięgającą ust**

[Spis treści](#)



Psalm macierzyński

**Matka na progu siedzi z dzieckiem
kobieta w izbie siedzi z kukłą
Z ich piersi w zmierzchu obnażonych
synek i synek z drewna ssie**

**Zasypia ciało całowane
i całowane drewno śpi
Matce dla synka śni się berło
kobiecie śni się jabłko złote**

**I rośnie synek w synku Bóg,
i rośnie drewno w drewnie krzyż
Berło i złote jabłko w skrzyni
gdzie w pszczelim wosku Herod śpi**

**A gdy na drewnie śnieg i sokół
a w synku mróz i cierń i cyna
dwaj chłopcy z kroplą mleka w ustach
idą do skrzyni z młotkiem z dłutem**

**I z jabłkiem z berłem po kolędzie
z domu do domu idzie król
Matka dla synka suknie przędzie
kobieta w drewno sypie sól**

[Spis treści](#)



Psalm o chorych nogach

**Bolą mnie nogi One we śnie
za sen mój chodzą na czereśnie
Że dalej chodzą za sny inne
wiem od pościeli całej w glinie**

**Śpijcie przy mnie dam wam maku
dam sekretne pismo w ptaku
dam wam jabłek pół sąsieka
dam pół boga pół człowieka
dam wonności i dam rano
tę dziewczkę przeczuwaną**

**Bolą mnie nogi Izba pusta
W piecu Lewiatan tak się pluska
Wzgórze za oknem się przybliża
A nie ma kto zdjąć ciała z krzyża**

**Idźcie nogi dam wam buty
dam na drogę kij okuty
dam wam skrzypce dam wam miodu**

**dam wam dywan z carogrodu
dam wam konia a pod wieczór
stanę przeciw wam przy mieczu**

[Spis treści](#)

Psalm milczący

**Od wielu wielu lat z wilczycą
koczuję w jej śródleśnej jamie
Ona się stara być mi siostrą
ja bratem staram się być dla niej**

**I obydwójce noc w noc z leża
chodzimy klucząc na mord boży
Mlekiem nam pachnie jutrznia świeża
gdy przy jagnięciu sen nas morzy**

**A kiedy w sen nasz po jagnięciu
rzuca Bóg dzidą lub maczugą
ona mnie bierze na barana
i w gąszcz ucieka wyjąc długo**

**Z bożego gniewu ocaleni
zlizując z ran swych ból wzajemnie
czujemy jak umiera Kain
w wilczycy wilczy ludzki we mnie**

**Ona gdy drzemie archaniola
ze zwiastowania wprost mi wlecze
a ja z radości skuczając wilczo
spoglądam w ślepią jej człowiecze**

**Przeto gdy ona przez sen wzdycha
zdejmuję z kolan jej łeb wilczy
i z bożych rąk wydając dzidę
zbliżam się do niej I Bóg milczy**

[Spis treści](#)

Psalm gościnny

**Do domu mego wchodzi wół
Bądź pozdrowiony u mnie wole
Pozwól ażebym buty zzuł
i bosi gościł cię przy stole**

**A zanim wargą dotkniesz siana
i wody w wiadrze słonej szczodrze
pozwól mi objąć swe kolana
i maścią natrzeć ranę w biodrze**

**A gdy się najesz już do syta
i westchniesz wchodząc głębiej w krzesło
będziemy głaskać swe kopyta
że się nam na nich tyle przeszło**

**Przy moim stole drzemie wół
Na stole ziarno pług i ościęń
Pozwól się wole objąć wpół
pókiś mi bratem jest i gościem**

**A później jarzmo ci zarzucę
i dżgając w bok wywiodeę w pole
i każdą skibę krok swój każdy
na twojej skórze spiszę wole**

**Abyś usłyszał gdy się z nóg
na zaoraną zwalisz ziemię
jak z twojej skóry czyta wnuk
imię Adama i Dawida
i imię Ewy rodzicielki
karmiącej obok z dwojga piersi
to w zmierzchu i to w jutrzni plemię**

[Spis treści](#)



Psalm suchotniczy

**Czerwiec w czerwcu się jada wiśnie
i leży się na wznak na sianie
Ściałem pięć brzóz na twoje przyjście
Przy pięciokrotnej czekam ranie**

**Przyjdź suchotniczko od brzóz bielsza
ukłękni koło ściętej brzozy**

**i pij gdy psy zjedzone przez nas
szczekają we wsi na świat boży**

**A ten świat boży z gwoździ trzech
zdjęte na nasze ręce ciało
Przyjdź suchotniczko temu światu
brzozowym sokiem zapachniało**

**A ten świat boży jest już przy mnie
i z pięciu ran na klęczkach pije
Przyjdź suchotniczko lub psy we wsi
zjedzone przez nas ucisz kijem**

[Spis treści](#)



Psalm bezsenny

**Psi zapach deszczu Niebo
jak zwierz natarte czosnkiem
Konie w dymie i w trawie
Jeźdźcy za jadło postne
zadźgali sen na jawie**

**Otwarte oczy ojca
otwarte oczy rzeki
Wystukują dzięcioły
złote oko Ogrojca
spod drewnianej powielki**

**Mak się sypie do jutrzni
jutrznia cieknie w czereśnie
przez oczy rzeka płynie
Bzsenny widzę we śnie
sen zmarły na dolinie**

**Podchodzę do snu z berłem
z naciętą nożem brzozą
i zdjętym z gwoździa ciałem
Chleby poranne wiozą
Dali mi jeden W rękach
do snu go rozłamałem**

[Spis treści](#)



Psalm wilczy

**Rzekło się kocham i rzekło się zabij
był ogień z prosa i był ogień z ciała
Z Bogiem w ramionach broczył przy nas Abel
wilczyca w lesie szczeniąc się śpiewała**

**Więc dla niej jabłko pieśni się potoczy
po Inianym polu słowiańskiego smutku
Dziecko przez matkę całowane w oczy
śledzi słonecznik stojący w ogródku**

**Słonecznik ścięty zabita wilczyca
Dziecko ssie z piersi wezbranych boleśnie
Na nożu każda kończy się ulica
skąd Abel krwawiąc niesie Boga we śnie**

[Spis treści](#)



Psalm snu naszego

**On widzi we śnie A sen jego widzi
usta otwarte do jagód do wiśni
On śpi na prawym sen na lewym boku
Sen jego widzi łotra po prawicy
łotr po lewicy śpiącemu się przyśni**

**A obok śpiących snu i ciała we śnie
ze snu swojego trzy Maryje idą
niosąc wonności Bogu i synowi
Namaszczą ciało wpatrzone boleśnie
w swój bok otwarty na sen wieczny dzidą**

**Wracając stamtąd trzy Maryje w dzbanach
niosą jagody i mokre czereśnie
Dzbany stawiają obok snu naszego
A rozpalając susz pod blachą widzą
jak sen nasz krzyczy przebudzony we śnie**

[Spis treści](#)



Psalm o śnie kalekim

**W usta po nocach całowany w usta
mój sen śpi przy mnie Snu otwarte oczy
Włócznia tkwi w boku Dłoń moja na włóczni
Wisienka za nas przeczuwając broczy**

**Przytul się do snu przytul moja głowo
i ręce wejdźcie w jego bok przekłuty
Bielą się płotu upierzone kołki
i we wsi pieją po trzykroć koguty**

**Przytul się do mnie och przytul się do mnie
mój śnie w kalectwie proszalnym ubogi
Bok twój przekłuty namaszczę olejkiem
i ręce twoje przebite i nogi**

[Spis treści](#)



Psalm poweselny

**A ciało jego obok rany rana
tuli się brocząc do sennego siana
do końskiej trawy i do psiego zioła
skąd bóg trawiasty ścięty kosą woła**

**I nie wie ciało która ręka prawa
i nie wie ciało która ręka lewa
Po obu stronach schnie na słońcu trawa
a z każdej trawki Bóg skoszony śpiewa**

**I nasłuchuje rana obok rany
komu jest w trawie żywot zapisany
a komu wieczność ciągliwa jak miody
sycąca nasze potajemne głody**

**I widzi ciało obok rany rana
jak bóg trawiasty podnosi się z siana
i biegnie w brzozy gdzie w białej sukience
rzuca się brocząc na piersi dziewczęce**

[Spis treści](#)



Psalm miłosny

**Jestem przy tobie Koń za rzeką wzdycha
siano się sypie z sianokosów jutrzni
i sad niebiosom zamiast ptasiej żółci
podaje jabłko na porannej włości**

**Jestem przy tobie Kain przy Kainie
jako że Abel zabit jest i spalony
Na szyi twojej i na mojej szyi
jego popioły oprawne w medalion**

**Jestem przy tobie ostrze obok ostrza
pomiędzy nami nasz los piórko trawy
Reszta: świat niebo jak lalka najprostsza
będzie oddana starcom do zabawy**

[Spis treści](#)



Psalm majowy

**Leżysz nad rzeką na wznak leżysz maju
Niebo nad tobą planety i wozy
całe w jęczmieniach i pszenicach toczy
Dziewczęta które ledwie pamiętają
smak całowanej potajemnie brzozy
kąpią się w rzece aż po grzebyk nagie
wiedząc że na nie patrzą twoje oczy**

**Leżysz nad rzeką na wznak leżysz maju
Pod tobą z księgą chodzi kret zbudzony
spisując mrówek i traw drobne sprawy
Trąbki za rzeką po dwie po trzy grają
Dzisiaj o świcie zrzekli się korony
car i carowa i jaszczur ich krwawy
w sennym od maku i siemienia kraju**

**Leżysz nad rzeką na wznak leżysz maju
Dnem rzeki idzie ojciec i zwierzęta
wpatrzeni we mnie od zmierzchu do rana
U nas tarniny pierwsze zakwitają**

**i matka o nich co roku pamięta
niosąc im wyższe od topól skowronki
choć wewnątrz izby jedna wielka rana**

[Spis treści](#)



Psalm uchylony

**Tak się nie kocha Tak się wódkę pije
Tak się koguta zarzyna przed Zdrowaś
W ranę po jutrzni wchodzą trzy Maryje
ciało od żółci cynowe całować**

**A w nim dla ciebie uchyla się wszystko
sen i biegnące aż do jawy schody
Ciało Judasza dzieje się tak blisko
że słycać brzytwę na tętnicy wody**

[Spis treści](#)



Psalm o berle

**Biblia i łapcie butwieją na strychu
garnki i dzwony poznają smak płotu
Judasz ucieka od siebie na gałąź
Chrystus na gwoździu godzi się na ojca**

**A żebrak który o tym wszystkim śpiewa
pod naszym oknem od lat sześćdziesięciu
szuka i szuka od komórki klucza
Bo w tej komórce sześćdziesiąt lat temu
zamknięto berło i młodzieńca z berłem
który mu dotąd poprzez ścianę rzewnie
nuci królestwo i sen o królewnie**

**Tylko my wiemy jak stóg wie o igle
bośmy przez okno patrzyli tam siedząc
na smoku szopy i jabłonki skrzydle
że ta komórka od lat sześćdziesięciu
nie śni o berle i sennym młodzieńcu
A szczur co niegdyś dojadł skórkę chleba**

**i po cień skórki wdrapał się na ścianę
trzyma na łapkach wzniesionych nad sobą
berło królestwu naszemu nie znane**

[Spis treści](#)



Psalm o carze

**A moje nogi dwie protezy
a dwie protezy ręce moje
Car na car zieleu sobie leży
Za cara poszły moje ręce
i moje nogi poszły w boje**

**Car na mnie lewą ręką kiwa
i kiwa na mnie ręką prawą
Konia prowadzą Na nim grzywa
przed nim jak z łuku strzelił droga
i step spisany w księdze trawą**

**Idę ojczulku idę śpiewnie
i Bóg się zsycha w taki upał
Zetnie głów tysiąc ręką w drewnie
na drugi tysiąc nogą w drewnie
do dnia sądnego będę tupać**

**A gdy ustaną w stepie boje
i deszcz obmyje szablę siną
pozwól że zdejmę nogi moje
i lewą rękę żeby prawą
za twoje zdrowie wypić wino**

[Spis treści](#)



Psalm zabandażowany

**Bandażowano szpital cały
od drzwi wejściowych do wykusza
Rzewna duszyczko puchu biały
znowu cię nóż do lotu zmusza**

Bandażowano szpital we dnie

**bandażowano szpital w nocy
Siedząc na ławce rzekłeś: ledwie
spod gazy jedna cegła broczy**

**Z wykusza dym szedł i z wykusza
anioł dzieciątko nam zwiastował
Rzekłeś: a jednak się porusza
kołyska u niebieskich pował**

**Na twoje słowa na twe oczy
upadła łza śmiertelna zimy
Cały w bandażach szpital broczył
w te nieśmiertelne narodziny**

[Spis treści](#)



Psalm o pestkach

**Położ mi nóż na oczy
na język żółć króliczą
ślepną moje źrenice
uszy moje nie słyszą**

**Odprowadź moją drogę
choć za kościół za las
dla tych co chodzić mogą
będzie droga jak znalazł**

**Ukrzyżuj mego Boga
a łotrom połam nogi
może się przy nich łapa
przeżegna pies ubogi**

**Zetnij siekierą jabłoń
i Ewę zabij pod nią
niech się z kamieniem kamień
zejdzie i niech się płodzą**

**Tylko ręki nie wyjmuj
spod mojej głowy we śnie
kiedy dzień po dniu wrasta
kością pestki w czereśnie**

[Spis treści](#)



PSALMY NOWE (1973 - 1977)

Psalm bez odpowiedzi

**Kto kocha się kto płacze
kogo przez psalterz wiodą
komu przejadły się kołacze
i ujadanie psów za wodą**

**Kto oczy ma zielone
kogo zarasta zieleń
komu się śnisz pod letnim dzwonem
miecie słowiański mój aniele**

**Kto nocą konia siodła
kogo na koń się wsadza
komu wzlatuje orzeł z godła
i złoci się za stepem władza**

**Kto tu spirytus pije
kogo się strachem poi
komu zarzuca się na szyję
sznur i poległych ongiś w Troi**

**Kto tu utracił pamięć
kto się z pamięci zwierza
komu się w łędźwiach kości łamie
pacierz i słodki rdzeń pacierza**

[Spis treści](#)



Psalm śmietnikowy

**Nadzieje wiary filozofie
wywożone na śmietnik oblewane
benzyną na całopalenie
Nadzieje wiary filozofie
gazonym wapnem przysypane
bo mór z nich idzie i zaraza**

**Nadzieje wiary filozofie
spisane w księgach postawione
przy polnej drodze którą idzie
wiejska babina koza wół
i czas jak kundel z łapą w paściach
zostawia w piasku trop skuczący**

**Nadzieje wiary filozofie
Tam się topielec witki trzyma
tam chłop na zorzy oklep jedzie
tam Bóg odpadły z gwoździ trzech
z jagnięcia żywcem je wątrobę
tam się jutrzennie sypie ziarno
w ściętą na sieczkę bibliotekę**

**Nadzieje wiary filozofie
Zsypany w ciało rzeki gruz
gnój wywieziony w porne pole
przybita gwoździem do wygodki
księga rodzaju Przez nią jedzie
tuż nad sadami Wielki Wóz**

[Spis treści](#)



Psalm litościwy

**Zabiłbym cię z litości
z litości ukrzyżował
dymna miazgo krwawiąca
u wszystkich naszych pował
wydłubałbym ci z oczu
kawałkiem starej blachy
bielsze od hostii zboża
i rdzę kapiącą w piachy
dałbym ci kij na drogę
i psa złego jak człowiek
byle ci się domknęły
podwójne wieka powiek
i z każdej wsi naprzeciw
wyszędłby ci apostoł
z podpłomykiem owsianym
i z rybą wielkopostną
sprawiłbym też że w którą**

**stronę świata się udasz
wpije się w twoje usta
naszej modlitwy Judasz
i biczować cię będzie
do czerwieni wiklina
i na berła się jabłka
z wszystkich sadów pościna
i znajdziemy wśród dziewczyn
Magdalenę tak grzeszną
że ci stopy jak tarki
od pieśczoły jej spierzchną
i Annasza Kajfasza
i dwóch łotrów i jeszcze
padające przez ocet
i zwierzęcą żółć deszcze**

**Wtedy znów nam powrócisz
boleściwie do pował
żebym ciebie z litości
dymna miazgo krzyżował**

[Spis treści](#)



Psalm o śledziu

**Pachnie króliczą norą
bożym pochówkiem myszą
i po pieluchach ciszą
na dur plamisty chorą**

**W króliczej norze mieszka
struchlenia siny wiatyk
i orzeł nasz i reszka
i wzięty śledź na raty**

**Wiatyk jest na spowiedzi
orzeł jest na powstania
reszka na bobkach siedzi
A śledź się soli kłania**

**Bo śledź jak każdy mędrzec
na postny tydzień czeka
i zimą szalik przędzie**

z osikowego mleka

**Bo śledź jak każdy święty
chodzi w zgrzebnej koszuli
i nocą napadnięty
liść laurowy tuli**

**I śledź jak większość ludzi
rządową czapkę nosi
i do ikry się trudzi
i po stokroć się kłosi**

**Choć pod sputnikiem czasem
w bobrowym chodzi futrze
I tak właśnie nad lasem
nasz śledź przejdzie pojutrze**

[Spis treści](#)



Psalm nie wiem

**Nie wiem nie wiem o trawie
będę ci śpiewał o niej
póki się nie dopasą
do jutrzni kare konie
o wodzie wiem że płynie
dymnie przez wszystkie pieśni
aż się tobie wisienka
wiśnia po wiśni prześni**

**Nie wiem nie wiem o trwodze
będę cię bronił przed nią
aż mi łokcie zdrętwieją
i kostki palców zbledną
o wronie wiem że dziobie
na kość zmarznięte łajno
dopóki pierwszy listek
nie wszędzie pocztą tajną**

**Nie wiem nie wiem o maku
w nim ci buduję zamek
gdzie przed pięć luster wiedzie
trzysta sześćdziesiąt klamek
o lustrze wiem że patrzy**

**twarzą dawniej nam znaną
i że pająk ją chwyta
w sieć coraz gęstszą rano**

[Spis treści](#)

Psalm zaręczynowy

**Kocham cię rzekła biała koniczyna
kocham cię rzekła koniczynie kosa
Napij się ze mną porannego wina
wypij do kropli majowe niebios**

**A po tym pieścić będziemy się czule
i zwierzać słodsze od snu tajemnice
i wchodzić w miodem zakapane ule
i dawno zmarłe ujeżdżać konnice**

**A kiedy lepcy od rosy i miodu
wrócimy znowu w uchyloną zorzę
ty się przytulisz do mojego chłodu
ja się w śnie twoim dziewiczym położę**

**I szepnie ziele i trawa po trawie
pająk po żuku i pszczoła po trzmielu
że ci pierścionek już niedługo sprawię
a ty mi zemrzesz zaraz po weselu**

**Czemu truchlejesz biała koniczyno
i ślubne suknie zrzucając uciekasz
To miód tak szumi i poranne wino
i nikt prócz trawy psiej na nas nie szczeka**

[Spis treści](#)

Psalm sielankowy

**Gdzie ty jesteś Za wodą
za trawą i za ciszą
gdzie się listy na liściu
same piszą i piszą
gdzie się noża po trzonek**

**nawet w chleby nie wbija
i jedynie płot patrzy
zza chabinki i kija**

**Gdzie ty jesteś Za twogą
za pajakiem za myszą
gdzie mnie uszy łopianu
i radaru nie słyszą
gdzie nie bije się monet
jakbyś młotkiem bił w ciemną
a grom w kłębek zwinięty
przy kopczyku rdzy drzemie**

**Gdzie ty jesteś Za tobą
za snem twoim za pieśnią
gdzie twe oczy źdźbła trawy
nie prześlepią nie prześpią
gdzie tak mówi się jestem
jakby nigdy nie było
kurzej szyi pod nożem
białej brzozy pod piłą**

[Spis treści](#)



Psalm brzozowy

**Całowana w usta brzozo
matko w oczy całowana
tobie sen trawiasty wiozą
tobie dzwon skoszony siana**

**A ta jutrznia co się kłosi
i ta zorza która kwitnie
przez dzień cały chodzi po wsi
i na chrzciny sprasza żytnie**

**Bo tam matko obok brzozy
i tam brzozo obok matki
skośnooki synek trwoży
twoich córek jedwab gładki**

**Mleczne zęby wbił po dziąsła
w dzwonne piersi w sen pod korą
i krainą tą potrząsa**

nieśmiertelnie na step chorą

**Na buzdygan i na berło
na krzyż rzymski i na krym
i na końskie w stepie ścierwo
i z ludzkiego ciała dym**

[Spis treści](#)



Psalm o majowym lesie

**Wyrzuc z pamięci to jezioro
jak się za siebie rzuca kamień
i z brzoźką na suchoty chorą
ostatnim listkiem płuc się zamień**

**Bo stoi w wodzie jak wrzeciono
nawijające nić odwieczną
cień nie oddany na płacz dzwonom
i nie obmyty Drogą Mleczną**

**Bo rozrzucone są bandaże
zdarte z brzoź wielu i z ran wielu
i nadaremnie sypią straże
na ropną pamięć sen po zielu**

**Majowy lesie lazarecie
od chloroformu duszny jeszcze
jakże przez twoje trawy chce się
biec w gorzkie od jodyny deszcze**

**I jakże pragnie się oburącz
targać gałęzie mościć nosze
na których rotę białopiórą
niosą cichsi od mchu dobosze**

[Spis treści](#)



Psalm o wodach i borach

**Są za borem takie wody
które widzą nas na przestrzał**

**Czemu od nich wilczku młody
w ujadanie psich traw pierzchasz
Są za wodą takie bory
które słyszą nas po stokroć
Czemu w nich człowieku chory
zbierasz sen swój chustką mokrą**

**Od tej wody nie uciekniesz
nie przepłyniesz jej wpływ nigdy
choćbyś wbijał w burze letnie
po osierdzie gnojne widły
i nie przejdziesz przez te bory
choćbyś stał się mrówką nagle
i wycinał z płatków kory
od tęsknoty białe żagle**

**Przyjdiesz do niej spojrzysz do dna
gdzie na ciebie w piasku czeka
twoja twarz śmiertelnie głodna
nie dopitej kropli mleka
Wbiegniesz w bory tak sękaty
jakbyś napaść chciał i zadźgać
w mateczniku śpiące lato
tatarakiem ściętym z bagna**

[Spis treści](#)



Psalm zabity deskami

**Zabijcie drzwi do zorzy
zasypcie jutrzni jamę
zorza nas we śnie trwoży
jutrznia nam kości łamie**

**Będziemy żyć na oślepie
w domu gdzie komin tylko
domyśla się że w sople
ścina się wycie wilkom**

**Będziemy po omacku
czterech stron świata szukać
i mówić o śnie maku
że się nam szczeni suka**

**Będziemy żyć na wiarę
na psią i kocią łapę
i dziergać z nudy starej
naszą błazeńską czapę**

**A gdy się syn urodzi
na długiej pępowinie
będziemy mówić złodziej
nad domem naszym płynie**

**I sypie nam przez komin
zebrane końskie kule
i już z uciechy gromi
nasz Goliat kurnik czule**

**I ssie pszeniczne mleko
z piersi wezbranych żniwnie
A zorza śpi za rzeką
jutrznia rżęsą nie kiwnie**

**Zabijcie drzwi do zorzy
zasypcie jutrzni jamę
zorza nas we śnie trwoży
jutrznia nam kości łamie**

[Spis treści](#)



Psalm o kaszy

**Tysiąc drzwi tysiąc zatrzaśniętych drzwi
Za nimi człowiek i człowiek i człowiek
wyjmuje igłą Boga z kropli krwi
i patrzy w wieczność spod zmrużonych powiek**

**Spogląda w wieczność przymierza się do niej
jako ta mrówka do zwalonej jodły
gdy tysiąc krzewów obok mrówki płonie
i w każdym krzewie spala się głos modry**

**Tysiąc drzwi tysiąc wyrzuconych kluczy
i zalepione zamki stearyną
Tam tysiąc ludzi na pamięć się uczy
łez które tylko z brzoź wyciętych płyną**

**I tysiąc ludzi uczy się że skrzypce
najłatwiej zabić gdy się w nie miód cedzi
a czarownice kiedy się im lipce
pod twarz podstawia zamiast luster z miedzi**

**Tysiąc drzwi tysiąc wyważonych drzwi
Za nimi człowiek i człowiek i człowiek
zwinięty w kłębek obok miski śpi
pilnując kaszy czujną szparką powiek**

[Spis treści](#)



Psalm zawszony

**I bywa muzą wesz
i służką bywa bożą
Ty o tym książę wiesz
wiesz kmieciu spity zorzą**

**Nad lilię bielsza twarz
a w skrzepie wszawym głowa
Ty to mój książę znasz
znasz kmieciu słomo płowa**

**Daremnie tysiąc muz
tysiące samek iska
To książę wszawy mróz
to kmieciu gwiezdna ikra**

**Ta wszawa kropla krwi
krew całą cierniom wyda
Wesz z siebie książę drwi
drwi z siebie kmieciu gnida**

**Gdyż bywa muzą wesz
i służką bywa bożą
Ty o tym książę wiesz
wiesz kmieciu spity zorzą**

[Spis treści](#)



Psalm o zabitym wrogu

**Pozwól mu ojczy kołacz dojeść
i z twarzy zmyć krwi naszej kurz
po czym mu w plecy po rękojeść
wbij ten z kawałka blachy nóż**

**I słuchaj jak do twojej ręki
przez ostrze osadzone w drewnie
na czterech łapkach sennie cieniach
śmiertelnie mysz spocona biegnie**

**A gdy twą dłoń śmiertelnym potem
czuć będzie bardziej niż tę mysz
w jego spieczonych ust golgotę
po kropli wlej cynowy krzyż**

**I wynieś go w kwitnące zboże
i zakop w ziemi żywej wiecznie
to jego ciało w części boże
i jak miecz w części obosieczne**

**I czcij je ojczy czcij to ciało
tak jak się czci wściekłego psa
pod koniczyną wiecznie białą
na którą kapie pszczela iza**

[Spis treści](#)



Psalm o walce

**Biję się z nim na pięści
biję się z nim na noże
na krew na dech ostatni
na szpik wyspany z kości
biję się z nim na noże**

**Biję się z nim na polu
na progu domu w drzwiach
w pokaleczonej izbie
w kącie i w jamie pieca
biję się w mysiej dziurze**

**widzi nas kropla wody
żrenica pszczoły mrówki
słyszysz nas nić pajęcza**

**i sto tysięcy komnat
strąconych w ziarnko piasku**

**Tropi nas przelot sowy
i sen wiosenny trawy
łowi sieć zarzucona
w wody jak bory jasne
w bory jak ciemne wody**

**Biję się z nim na oślep
biję przez głuchy wosk
przez niemy knebel gipsu
biegnę za nim na nogach
ogryzionych przez mrówki**

[Spis treści](#)



Psalm człowieczy

**Na cztery głosy śpiewa wszystka trawa
na cztery głosy pod gardło podcięta
Jej sen w opłatku skoszonym a jawa
w piór opadaniu na ranne zwierzęta**

**I cisza wielka jest w twoim pacierzu
matko gdy trzymasz ściętą kuropatwę
jakby świat jeszcze jedną wojnę przeżył
a konia siodło niebo oczy martwe**

**A po tej ciszy ludziom już wiadomo
że można patrzeć bez zmrużenia powiek
jak archaniola pod brzózką zieloną
na pół rozcina jego mieczem człowiek**

**Rozcina mieczem i jak łajno kładzie
w ziemię do trzustki spiekłej rozoraną
i na odciętych skrzydłach ćwiczy w sadzie
los swój człowieczy pod jutrzenną raną**

**Nad sad się wzbija jak pierzasty kamień
i uskrzydłony u nóg naszych pada
znowu się wzbija i znów ręce łamie
i krew i pióra sypią się po sadach**

[Spis treści](#)

Psalm bez winy

**Nie pisz tych wierszy miły nie pisz
W wywietrznik kracze wrona
i ze snu się zrywają ślepi
i z ryby wyjść nie może Jonasz**

**Nie tylko z ziemi kość wystaje
z dymnika także ze snu
i nie pomaga czarne jaje
wyjęte w noc bolesną**

**Wyjęte z gniazda na topoli
rozbite w czerwcu na to lato
które już kracze w nas i boli
pamięcią od rdzy piegowatą**

**Wyrzucić za siebie wszystkie noże
gnypy siekierki piły
i patrz jak z jaja wyjść nie może
twój Bóg ci dotąd miły**

**Jak wrony wloką wraz z łożyskiem
jagnię i wydziobują oczy
patrzące w ciebie naraz wszystkie
a w tobie nawet krew nie broczy**

**Jak w wodach porodowych w śluzie
spływa świat w staw od skrzeku siny
i dziobią z niego głody kurze
a tyś bez winy jest bez winy**

[Spis treści](#)

PACIERZE ZAKLINAJĄCE
**(z cyklów: "Pacierze sierpniowe" i "Pacierze
rodzinne", w tomie "Pacierze i paciorki", 1988)**

Pacierz zaklinający

**Oczyść nas ziemio
tak jak się oczyszcza
nóż zardzewiały ze szpiku kostnego
Liściu ostatni oczyść
polne nasze źrenice
ze szkła w obłokach tłuczonego**

**Oczyść nas ze skrofulów
z czyraków czarnej śniedzi
z pamięci ropnej która
nad słowem brat się biedzi**

**Oczyść nam rękę prawą
i wyjmij z niej ten kamień
którym się lód i czaszkę
kruchszą od lodu łamie**

**Lewą rękę nam oczyść
kiedy przez siódme rzeki
próbuję grosz położyć
na ojcowskie powieki**

**A nade wszystko oczyść
język i nasze usta
z których woła i woła
w drucie kolczastym pustka**

**Oczyść nas ziemio
tak jak się oczyszcza
nóż zardzewiały ze szpiku kostnego
Liściu ostatni oczyść
polne nasze źrenice
ze szkła w obłokach tłuczonego**

[Spis treści](#)



Pacierz naszej pamięci

**Módlmy się módlmy zanim nas uśmiercą
język nam wytną i gips w ranę wleją
bo jak różaniec kości z ziemi sterczą
i każdy listek na nich jest nadzieją**

**A choćby zjadły psy piszczel ostatnią
i każdy listek wydziobały kury
módlmy się módlmy ujadając bratnio
na obłok żywcem odarty ze skóry**

**Na tym obłoku odjeżdżają przecie
widma snów naszych z zapartów wyklute
i planetnicy bijący się w lesie
na pięści gromem niebieskim okute**

**Módlmy się módlmy póki się nie stanie
lipcowej rzeki tak pachnące ciało
że się przemyje w niej ranę po ranie
i znów się będzie jak dawniej kochało**

**psa leżącego w południowej trawie
kurę gdaczącą że w zaświecie zniosła
dziadka śpiącego na kościelnej ławie
i sygnaturkę w którą dzwoni rosa**

**Módlmy się módlmy póki nie wiadomo
z rosy czy z płaczu mokre nasze twarz
póki nic złotą wiją na wrzeciono
w pamięci naszej postawione straże**

[Spis treści](#)



Pacierz sierpniowy

**Sierpień a w sierpniu pachną wodorosty
i jeszcze Polska śpiewa się tak gorzko
kotwico dźwigu złamany w krzyż prosty
blacho kapiąca rdzą potu na wiosło**

**Ręko coś Polskę przez tak długie wieki
ręko odcięta zjadana po ramię
połóż ten miedziak na sine powieki
na ust kamienie połóż cięższy kamień**

**Sierpień a w sierpniu leży się pod niebem
i widzi morze w sobie i nad sobą
i kosz ostatni z zapleśniałym chlebem
i kosz z rybami z przepaską żałobną**

**Lecz gdy zasypia się w stoczni na boku
przez tę szczyrbinę między snem a jawą
widzi się siebie biegnącego wokół
i ręka twoja staje się buławą**

**Sierpień a w sierpniu pachną wodorosty
i jeszcze Polska śpiewa się tak gorzko
jakby spod tamtej salwy się podniosły
ręce daremnie ściskające wiosło**

**Jakby do hymnu piołunu sypnięto
i podłożono dynamit pod słowa
gwiazdo wskazana zamartłym okrętom
ręką co zrosła się z ciałem od nowa**

[Spis treści](#)



Pacierz kolędowy

**W moje źrenice pada śnieg
śnieg pada w twoje ślepie koniu
więc nie widzimy kto na błoniu
szyje czerwoną nicią śnieg**

**Pamięć mi mówi że to anioł
instynkt twój szepcze że to bies
A może tam się same łamią
opłatki krwinek na nasz chrzest**

**Może wyszywa się w kolędzie
z moich i twoich końskich win
to co na pył niebieski będzie
zmielone przez odwieczny młyn**

**A może ktoś wyszywa ścieżkę
dla twoich kopyt i mych nóg
żebyśmy po niej mogli jeszcze
dość tam gdzie rodzi się nasz bóg**

**I upaść razem na kolana
i rozgryzając źdźbło po źdźbło
słuchać jak trzeszczy zapisana
kolęda w trawie i we śnie:**

**nie chodź koniu po tym błoniu
nie myśl człeku o tym ćwieku
w wigilijną noc
hej kolęda kolęda
w wigilijną noc**

[Spis treści](#)



Pacierz zakazany

**Nie śpij w tej izbie Ona po niej
chodzi i załamuje dłonie**

**I na strych nie wchodź po drabinie
jej anioł po niej cicho płynie**

**Nie wchodź do stajni Tam króliki
jedzą z nią razem czosnek dziki**

**Nie łaź o zmierzchu za stodołę
w bie dzikim jej kolana gołe**

**Jej dłoń kaleka ci się przyśni
gdy sięgniesz wprost ustami wiśni**

**I oczy będziesz miał piekące
kiedy się w jej wytarzasz łące**

**I nie zobaczysz jej już nigdy
jeśli źdźbło jedno zranią widły**

**I dłonią twarzy jej nie dotkniesz
gdy spojrzysz w pola przez krzyż w oknie**

**Ale nie wyjmuj miły dłoni
z modlitewnika który ona**

**wiąząc z pokosa snopki pszenne
palcami krzywo zrośniętymi
w litanie ptasie i zwierzęce
rozsiała hojnie po zagonach**

[Spis treści](#)



Pacierz mleczny

**Kończy się świat i twój i mój
i błękitnieje przez opłotki
pamięć o tobie wprost ze skopca
pojącej mlekiem łubin gorzki**

**Wtedy wierzyło się że łubin
pojony mlekiem może pobiec
do lasu gdzie złotego cielca
od wieków z dziegciu ssie jałowiec**

**Dziegciem się buty smarowało
jałowiec ciemniał koło domu
a samorodek zdrowia dzwonił
jak grom bijący obok gromu**

**Poranne mleko prócz łubinu
pijała jeszcze wprost ze skopca
kotka łasica oswojona
kościelny dziad i przemoc obca**

**Nie odpychałaś jej nie biła
tylko chlustałaś w dziki bez
poranne mleko czarownicy
piękniejszej czarcio od twych łez**

**Bo ona swoja swoja swoja
i choć wyklęta przez wieś z Pisma
dziki bez karmi ciemną piersią
i z mszyc jak synka swego iska**

[Spis treści](#)



Pacierz zaduszkowy

**Grobki mogiłki bez pamięci
na skraju lasu koło rzeczki
Na nich siadają w listopadzie
mniejsi niż nasza pamięć święci
i wyciągają krochmalone**

z pierwszych przymrozków łąk chusteczki

**Listopadowe i ze stycznia
z września mogiłki Powojenne
siane z naganów z pepesz grobki
Panno Najświętsza Matko nasza
sypnij w popioły garstkę maku
i otul je w chochoły senne**

**Jak my je co dzień otulamy
w stłuczony fajans gruz i szkło
w pamięć zeschniętą do makówki
Po ściętej rzece by się szło
gdyby do butów i do rąk
nie przybite podkówki**

**I siadło by się na mogiłce
na grobku sennym koło rzeczki
gdyby nie ojciec i nie syn
kielbasa smalec cela strażnik
praca wypłata łaska pamięć
zawijywana w róg chusteczki**

[Spis treści](#)



Ostatni pacierz Andrzeja Kijowskiego

**Ojcze nasz który błogosławisz wszystko
przyjmij mnie sługę na swoje obłoki
i nie potrząsaj już więcej kołyską
w której śpi dziecko - ptak mój jednooki**

**Daj słudze swemu Andrzejowi spocząć
w odjętym sobie od wieczności czasie
i nie nasyłaj więcej chłopców z procą
bijących śrutem w moje pióra ptasie**

**One mnie bolą Nawet te lecące
na uciszone we śnie leśnym wody
że zatrzymane w pajęczynie słońce
jest bryłką węgla w planecie jagody**

**Taką planetą był mój czas ostatni
choć się starałem z antracytu diament**

**wyjąć I wyjąć z zastawionej matni
ptaka i słowo - życie i testament**

**Ojczy nasz który błogosławisz wszystko
przyjmij mnie sługę na swoje obłoki
i nie potrząśnij już więcej kołyską
w której śpi dziecko - ptak mój jednooki**

**I daj mi spojrzeć przez szczelinę w dłoni
na to w com wierzył że się kiedyś stanie
Ale i oto u chomąta dzwoni
dzwonek i dziadek wsiada w nasze sanie**

[Spis treści](#)



MODLITWY Z ZIEMI SKAŻONEJ (z tomów: "Pacierze i paciorki", 1998 oraz "Modły jutrzeźne - modły wieczorne", 1992)

Pierwszy pacierz azjatycki

I

**Ciągnie ze stepu Gog
ze stepu Magog ciągnie
Ich twarze żółć zwierzęca
z siarki są ich chorągwie**

**Za nimi jedzie Azja
unosząc się w strzemionach
kociołek kasza łój
i kapusta kiszona**

**Nie wynoś Jarosławno
ikon cerkiewnych w step
jego trawy perzyna
rosa stygnący skrzep**

**Twoje siostry zgwałcone
córki zabrane w jasyr
Woda do wody mówi
usta mi piaskiem zasyp**

**Nie śpiewaj Jarosławno
w pieśni rana na ranie
Cień ucieka do lasu
sen twardnieje na kamień**

II

**Ciągnie ze stepu Gog
ze stepu Magog ciągnie
Ich twarze żółć zwierzęca
z siarki są ich chorągwie**

**Za nimi jedzie Ruś
azjatycko tak kosa
że jej wzrokiem draśnięte
po pas broczą niebiosą**

**Wynieś święty Wojciechu
drzwi gnieźnieńskie wstaw w zorzę
zanim chleb twój jej podam
i Wieliczkę otworzę**

**Nim dam jej pierścień Kingi
i Jadwigi koronę
i z rąk ojca wyjęte
jabłko w pocie złocone**

**Zanim w pole zwabiony
przez jej dziką urodę
gzić się zacznę i plemię
skośnookie z nią spłodzę**

III

**Ciągnie ze stepu Gog
ze stepu Magog ciągnie
Ich twarze żółć zwierzęca
z siarki są ich chorągwie**

**Za nimi jedzie Biblia
i słowiański Izrael
dalej od krwi twej Rusi
od szpiku mego dalej**

**O tym śpiewa Ezechiel
przez wszystkie usta Pana**

**a one są żywiołów
nie zagojona rana**

**A one są i będą
Golgota Rzym Bizancjum
ręce odcięte w koszach
z jelit wypruty łańcuch**

**A one są jak Gog
co z ziemi Magog ciągnie
Jakże się pyszną nad nim
nuklearne chorągwie**

[Spis treści](#)



Pierwszy pacierz diabelski - białomorski

**Polarna mewa foka lis
i wychodzący z zorzy ren
Gaszone wapno - Białe Morze
i w mech wmarznięty sen nasz Sen**

**Kolczasty drut rzemień sznurek
ręce związane ręce ręce
W ustach obrazek Ostrobramskiej
pięciogroszówki orlik - obol
i już nic więcej już nic więcej**

**Obok pływają w oseledcach
w butach bez ostróg powiązani
sławni mołojcy Ukrainy
Matko Najświętsza Poczajowa
w rękach do kości zaciśniętych
Foka nurkując między nimi
sotnia za sotnią ich prowadzi
na odpust inny inny inny**

**A między nimi bolszewicy:
gwiazda do czoła gwoździem wbita
legitymacja w zębach zżuta
i na orderze słońce - Stalin
Płyną trójkami do ataku
Pędzi taczanka po lodowcu
i max im w zorzy malinowej**

na chleb polarne kosi żyta

**Polarna mewa foka lis
i wychodzący z zorzy ren
Gaszone wapno - Białe Morze
i w mech wmarznięty sen nasz Sen
A karłowata brzoźka - oddech
ziemi gdzie utajone usta
wieczną zmarzlinę jedzą sennie -
listek po listku w morze zrzuca
A oni płyną powiązani:
kra lodowcowa mgła wapienie**

[Spis treści](#)



Drugi pacierz azjatycki

**Wolność zaczyna się we śnie
zdrada broczy przez sen
Po piersi wszedł w czereśnie
czukocki czerwiec
ren**

**Tak ongiś koń mongolski
i na nim Dżyngis-chan
Do dziś truchleją wioski
i trawa się nie może
wylizać z ran**

**I jak ongiś carycy
rozlany ciężko blin
Do dziś sołdackie widmo
za Wisłą kijem ćwiczy
powstańców z win**

**Do dziś się Azja sroży
ćwiekami siwych zim
Z ziemi białej od noży
woła strzaskana potylicą
snuje się dym**

[Spis treści](#)



Drugi pacierz diabelski - cmentarny

**Leżę w tej ziemi Przy mnie leży
Babilon Grecja Rzym Bizancjum
Leżę w tej ziemi A nade mną
przez bujne trawy galopuje
mongolska zorza - Dżyngis-chan
i do jej grzywy przytroczony
wypruty z jelit ludzki łańcuch
Leżę w tej ziemi Obok leży
Franciszek Wilhelm i Mikołaj
Jeśli chcesz Panie z mej pamięci
kibitki pętla i orły dwugłowe
na swe niebiosa jesienne wywołaj**

**Leżę w tej ziemi A w nią wchodzą
ludowe żale dziady Mickiewicza
Szela chochoły wsie jedna za drugą
Biblia Kapitał kościółek po krzyż
partia policja Jasiek donosiciel
siekiera młotek nóż dębowy kolek
sznur Popiełuszko który jeszcze nad nią
większą niż jutrznia świeci smugą
Tylko dla niego z pól jesiennych
niesie sopelek żalu - ziarnko prosa
stworzona nagle na świadectwo mysz**

**Leżę w tej ziemi przebity na wylot
srebrnym szpikulcem kołkiem osikowym
nożem ostrzonym na gwiazdnym kamieniu
i od kamienia cięższej mgle
Nade mną bracia piją denaturat
i dzieci jedzą kizkę w pergaminie
Kiedy odejdą i światła pogasną
i tylko świecić będą ślepiec
archanioł z niebios nad nami pochylon
spisze cesarstwa obok mnie leżące
i jedno żywe lecąc na Babilon**

[Spis treści](#)



Szósty pacierz azjatycki

**Pod ziemią idą czołgi
słyszę je każdej nocy
od Uralu do Wołgi
Maryjo Panno Matko Boża
przybądź nam ku pomocy**

**Powietrzem samoloty
z głębi Sybiru płyną
widzę przez siódme góry
słyszę przez siódme poty
płonące aluminium**

**(zajeżdża na pola
Pankrator ich - rakiet
Ikono nasza - Rusi
czemu nam anioł twój
chodzi nożem po plecach**

**Czemu nam wysysają
twe usta mlecz z pacierza
że nam ciemnieje w oczach
przy ziemi zmartwychwstałej
ostatni hełm żołnierza**

**(czemu nas całuje
przy wszystkich w słodkie usta
twojego stepu piołun
i ssaca cię od wieków
pokory śnieżnej pustka**

[Spis treści](#)



Czwarty pacierz diabelski pestkowy

**Piszę a on w pisanie moje
pluje pestkami słonecznika
Może to muzyk może car
a może dal bezkresna
przez szczyby w zębach szczerozłotych
pestkami w wiersze moje strzyka**

Piszę pod lipą czarnoleską

**On pluje z lipy czarnoleskiej
Zwija się pióro w młotek w berło
bije na odlew po gałęziach
Sypią się liście a spod liści
strzykają w moje wiersze pestki**

**Świerzop i białą grykę sieję
w odjętej naszym ustom Litwie
Lecz on już siedzi nad Wilejką
i Matka Boska. Ostrobramska
w pestkach po pas powiada czule
po bitwie synku już Po bitwie**

**i Beniowskiego przez Podole
kozackich bylin wiodę jeszcze
A tam na Ławrę i Kreszczatik
na Krym Odessę i Połtawę
z obrywających się obłoków
słonecznikowe siąpią deszcze**

**Piszę a on w pisanie moje
pluje pestkami słonecznika
I nie ma czasu usiąść ze mną
żeby posłuchać jak przez pola
cwałuje na nas bez werblików
spieniona w zorzy jabłoń dzika**

[Spis treści](#)



Dziewiąty pacierz azjatycki

**Zieloną czapkę nosi strach
Nie bój się strachu mówi żona
Gdy strach posieje się w rędzinę
wyrośnie trawa zeń zielona**

**Wyrośnie trawa a z niej strach
zielono spojrz w moje oczy
i rzeknie do mnie może chcesz
mileńki w sen łąkowy wskoczyć**

**A po śnie dłuższym niż na nóż
którym się wcina zieleń w żyły
wprowadzę cię pod lasu dzwon**

na jeszcze jeden sen mój miły

**I z tego snu się nie podźwigniesz
czarną jagodą łykiem wilczym
a gdy porośniesz mchem mój miły
powiem jak słodko ten mech milczy**

**A wtedy zerwę cię i kępkę
zatknę za czapkę swą zieloną
żebyś ustami mchu mógł krzyczeć
tak strach się nosi wszystkim żonom**

[Spis treści](#)



Szósty pacierz diabelski - dymny

**Nie mam się na kim wesprzeć
Wesprzyj się na mnie rzecze chmiel
powój i laska dymu
A wsparty na nas dojdiesz tam
gdzie psy szczekają w cztery studnie
na z nich świecące kości Rzymu**

**Nie mam się komu zwierzyć
Słucham cię mówi osiczyna
echo za lasem sójka w lesie
A gdy się zwierzysz słowa twoje
pająk i radar zловіą w sieci
i pliszka kołtun z nich uplecie**

**Nie mam się na kim wesprzeć
nie mam się komu zwierzyć
siąść na kolanach objąć szyję
Wódka się leje do pacierzy
gdy mnie pod sadem leżącego
łapami pies po pysku bije**

**I na czworakach mnie prowadzi
przez rozbiegane mysie trawy
do domu gdzie ucięte klamki
Wtedy cień domu wstaje z ławy
i cyną w ustach roztopioną
jątrzące się plombuje zamki**

[Spis treści](#)

Jedenasty pacierz azjatycki

**Boję się snu Snu się boję
on takie ma podkute oczy
Ludzie mówią że to kamienie
lodowiec w sine wody toczy**

**Moreny denne i czołowe
totalitarne bryły lodu
Będziemy szklić się w nich mamucio
z kępką mchu w ustach cierpkich z głodu**

**Obok nas ptak zastygły w locie
pies nie zjedzony kot i mysz
i w ściętej w lód polarnej zorzy
błogosławiący wszystko krzyż**

**Boję się snu Snu się boję
Powiedz śnie jak ci jest na imię
Jeśliś Samojed Neniec ren
połóż się miły połóż przy mnie**

**I ty się połóż bracie mój
choć wiem że twoje imię Rus
coś z wielkiej wojny skrzynkę gwoździ
żeby zbić chlewik w pocie niósł**

**Zasnę przy boku waszym zasnę
na wasze ręce kładąc głowę
zanim lodowiec na nas zwali
moreny denne i czołowe**

[Spis treści](#)

Siódmy pacierz diabelski

**Mówią że jesteś Dziś nad sadem
świecił twój z wód wyjęty róg
Piały koguty od północy
spadały jabłka w rosną trawę**

**trzeszczał jak palce płot grodzony
i pił ze studni wieczność Bóg**

**Mówią, że jesteś Dziś nad ranem
widziałem cię w źrenicy psa
Synek sąsiada dusił kota
dziadek kozikiem wydłubywał
z łupki duszyczki mołojeckie
i ciekła z rąk żywiczna łza**

**Mówią że jesteś Dziś do kosy
modlił się lud ogromny traw
Przez cały dzień suszyłem siano
zgrabiając w kopki gwiazdny zapach
siarkę po burzach i z pacierzy
przędzę szepczącą - Boże zbaw**

**Mówią że jesteś A wieczorem
tłukłem dla ciebie w stępie mak
Po palcach ciekł mi senny olej
mlaskały suche usta ziemi
gdyś wchodził furtką do stodoły
Teraz na sianie śpisz na wznak**

[Spis treści](#)



Dziesiąty pacierz diabelski - prywatny

**Nie mam już takiej wiary
i nie mam takiej mocy
żebyś mnie jak podkowę
giął w swoich rękach Panie
Daj mi odpocząć w polu
na brzegu rzeki w lesie
pozwól się wtulić w upał
lata i psiego brzucha**

**Powstrzymaj Panie mój
tego który codziennie
nachodzi mnie i mąci
porządek planetarny
mego ciała i myśli
lub chociaż zakryj dłonią**

**jego wpatrzone we mnie
doły wapienne - oczy**

**Nie mam już takich skrzydeł
i lotnych piór u kolan
żebym mógł w okamgnieniu
do ciebie podbiec Panie
gdy ty się jawisz nagle
i naraz w budzie psiej
w makowej główce w księdze
spisanych ptasich traw**

**Powstrzymaj Panie mój
tego który codziennie
wychodząc ze mnie stoi
na progu i na drodze
w lustrze i w blacie biurka
a gdy go wyjąć chcę
sypie się ze mnie szkło
i trocin siwe piórka**

[Spis treści](#)



Trzynasty pacierz diabelski - sporyszowy (pierwodruk)

**w kłosie Bóg mieszka: ziarno obok ziarna
więc są tych bogów tak mnogie tysiące
że od pacierzy dymi ziemia parna
i od litanii ćmi się w oczach łące**

**W kłosie bies mieszka: Judaszowa łza
zastygły w smole wielkopostnej sporysz
Zmie(go na mąkę póki północ trwa
jeśliś od dziecka na niebiosa chory**

**Wtedy zapomnisz jak w lipcu się sypie
ziarnko po ziarnku Bóg w twoje sąsieki
i do wiszących u powały skrzypiec
pacierz twój muszką piekącą się lepi**

**Zapomnisz o tym że mieszkasz w tym domu
i po obejściu mgła się twoja sieje
Sto się sztyletów wbija po kryjomu
w mniejszą od ziarnka żytniego nadzieję**

[Spis treści](#)

Trzeci paciorek diabelski

**Dziki bez mlekiem napoiłam
wbiłam trzy kołki osikowe
w pole w podwórze w sad
a to mnie z izby wywołuje
i wywołuje od tygodnia**

**Odcięłam klamkę z drzwi wychodnych
gliną i woskiem zalepiłam
komin otwarty na krakanie
a to się o mnie upomina
i upomina tak że szybki
w oknach rzegocą gorączkowo**

**Przed lustrem w warkocz się ubrałam
i w ślubną suknię nie noszoną
odkąd w procesji na kolana
upadłam świętą Magdalenę
niosąc i pierwsze zwiastowanie
a to wciąż woła woła woła
z mojego brzucha i z mej głowy
jakby mi żebra nóż przecinał
i gwóźdź się wbijał w potylicę**

[Spis treści](#)

Siódmy paciorek diabelski

**Kto na tobie nocą jeździ
na podleśnych łąkach koniu
czemu płac po płacie piana
białym ptakiem, z ciebie spada
czemu dzwoni werblikami
ledwie tknięty pyskiem strumień
gdy mój pacierz zapatrzony
w niebo złożyć rąk nie umie**

Kto wyjętą z koksu dłońią

**pieczętuje zad twój koniu
kto zaszywa pod twą skórą
złoty dukat po dukacie
czemu kędy tylko stąpniesz
ziemia się siarczyście żarzy
gdy w kantyczkę rąk nie mogę
nagle wilczej wtulić twarzy**

**Czemu z ciała spadasz koniu
kto wynosi młot kowalski
i prowadzi cię o świcie
w kącie ogrodu gdzie się zbitą
wysypuje porcelanę
gdy ja z werblikami w zębach
wchodzę w gorzkie żale łąki
w piórach trawy zapisane**

[Spis treści](#)



Jedenasty paciorek diabelski

**Myszy strzygi myszy polne i łąkowe myszy
Im się miedzianym drucikiem wypala
paciorki źrenic: mysia bieranina
mysie piski mysie światło nocy
mysie trawy mysie skiby ziemi
rozsypanej na pochody mysie**

**A gdy cichnie wszystko i na konie
które w łące dzwonią werblikami
maść się sypie bułana i kara
i na pamięć naszą zboża bielejące
kruszą mak i sporysz
po języku naszym, biegnie
popiskując mysio
mysi nasz paciorek
oślepy i chory**

[Spis treści](#)



PIEŚNI BEZSENNE

(ze zbioru "Modły jutrzenne - modły wieczorne", 1992)

Pieśń z pisanej trawy

**Piszesz te senne listy
wijesz z pisanej trawy
W słowach poranek dżdżysty
i ani ździebłka jawy**

**Nie wiem gdzie jesteś ani
w jakim śnie leżysz teraz
Listek po listku rani
mech co zielenią wzbiera**

**Więc pewnie jesteś w mchu
w każdej jego łodyżce
I biegnę doń co tchu
na pliszkowatej nóżce**

**A ciebie w nim już nie ma
jakby się nagle mech
rozjechał końmi trzema
w podkowy dzwonnych ech**

**Jest tylko ślad na jawie
i na niebiosach ślad:
wijesz w pisanej trawie
senne listy od lat**

**Wijesz i czytasz we śnie
tak cicho że ze snu
nie mogą wyjść czereśnie
na dojadanie mchu**

**Nie mogą wyjść jabłonie
na dopijanie mleka
I tylko pies na konie
w mchu po pęciny szczeka**

[Spis treści](#)



Pieśń o polnym dzwonie

**Rzobili w polu dzwon
Chłopi Zapewne chłopi
Wiem to z krakania wron
co się jak wosk w niebiosach topi**

**Wiem to z pochodu traw
Idą przez wieś zawzięcie
i przez Dunajec wpływ
płyną tak niepojęcie**

**żeby tam gdzie od wron
mroczy się dom po domu
znowu się uwić w dzwon
nie znany już nikomu**

**Może jedynie wsi
tak niewidocznej we śnie
jakby się za nią drzwi
zeszły o wiek za wcześniej**

**Przeto przez szpary w drzwiach
widać jak kruszą chłopi
ten polny dzwon na piach
A trawa już ich tropi**

**i w piachu wije dzwon
o którym wie się we śnie
że jest z krakania wron
wytopiony za wcześniej**

[Spis treści](#)



Pieśń o innym świecie

**Za snem za jawą za pacierzem
(bola kolana gdy się klęczy)
jest świat z nie znanych nam już zwierzeń
bez snu bez jawy bez udręczeń**

**W szarej godzinie błysną czasem
jego wyjęte z powiek oczy
i za łąkami i za lasem
jego śmiech w płaczu się zamroczy**

**Dla nas go nie ma W końskim rzeniu
w psim ujadaniu się objawi
jakbyś Chrystusa nagle przeniósł
przez rzekę która wiecznie krwawi**

**Z jego bezmiaru dzikie gęsi
krzyczą gdy lecą nieboskłonem
albo poeci niegdysiejsi
nakryci pieśni gminnej dzwonem**

**Od nich wiem o nim I wiem jeszcze:
za snem za jawą za pacierzem
inne od naszych chłodzą deszcze
usta stulone w listki zwierzeń**

**Z innej pamięci się nam grodzi
furtka i płot i kogut na nim
On nam z rosołu pieje co dzień
zamykające pacierz amen**

[Spis treści](#)



Pieśń bzowa

**z kwiatów rozumiem jeszcze bez
Mieszka w nim to o suchej twarzy
Płacze bezgłośnie i bez łez
i o bie mokrym od łez marzy**

**Od lat cię proszę wejdz w ten bez
i zapłacz nad nim tak jak płaczą
mokre od rosy i od łez
łaki gdy w kosę się zapatrzą**

**Albo w ramiona wyjmij z bzu
to co w nim tak bezgłośnie płacze
i jeśli chce się napić snu
to snu innego i inaczej**

**O tym śnie wszystko przecież wiesz
tak jak się wie o sobie we śnie
że się w kwitnący wchodzi bez
zawsze o jeden sen za wcześniej**

**I już nie można wyjąć z bzu
tego co w nim bezgłośnie płacze
choćby się do utraty tchu
piło z bzu co dzień sen inaczej**

[Spis treści](#)

Pieśń o trwiałym i rzeczonym śnie

**Jest w rzece trawa snu
i w łące rzeczny sen
Po dnie biegnie co tchu
w łące kwitnie jak len**

**O nim już wszystko wie
pławiony w rzece koń
odcięte ręce dwie
włożona w ranę dłoń**

**Położ się na dnie w nim
pij z niego źdźbło po źdźbło
Śpi w mule senny lin
śpią w trawie ślepia psie**

**O niczym nie myśl już
tak jak nie myśli dzwon
rozbity w kłosa zbóż
w polne krakanie wron**

**A wyśpisz się w nim tak
jak nie spał jeszcze nikt:
od snu czerwony mak
w muł zagrzebany dzik**

**i w sad wchodzący dom
po snu błękitny rdzeń
stygający w studni grom
i kosą ścięty dzień**

[Spis treści](#)

Pieśń sienna

**Uśnij mi w sianie W nim anieli
sypiają przed lipcową burzą
Wtulony w siano śpi nasz pies
i we śnie światy psie mu służą**

**Bo jest w tym sianie sen skoszony
z łąk nieobeszłych i z tych łąk
w których rozbito wszystkie dzwony
zdjęte z kościelnych wież i ksiąg**

**Uśnij mi w sianie W nim się spało
gdy się wracało z żniwnych pól
i w senne się sypała ciało
senniejsza od snu szara sól**

**Bo jest w tym sianie taka senność
o której wie się tylko we śnie
gdy się prześniło sen o sobie
o wieś i niebios pół za wcześniej**

**Uśnij mi w sianie W nim się śpi
snem nieprzespanym tak bezsennie
jakbyś od wód bezdennych drzwi
otwierał tysiąc razy dziennie**

**Bo sen się zawsze kruszy w siano
i woda się zamienia w sen
Przez sen przez wodę z traw bezsennych
wysysa ciemną senność dren**

Uśnij mi w sianie

[Spis treści](#)



Pieśń o pisaniu wierszy

**Piszą się wiersze piszą same:
majowe łąki wody liście
Słowo po słowie trawie kłamię
i w wodzie liść po liściu mgliście
w list się spisuje w list po liście**

**Z majowych łąk natargam trawy
i rzucę ci do stóp naręcze**

**a ty z niej czytaj bez obawy
i złam w kolankach jej pieczęcie
i to co w trawie niepojęte**

**Koło jeziora ci zatoczę
tak jak się toczy koło chleba
żebyś z przywidzeń i zamroczeń
przemyła to co przemyć trzeba:
zwierzące oczy oczy nieba**

**Ze wszystkich brzóz osypię liście
Na liściach brzóz się wieczność pisze
i twoje z brzóz bezsenne przyjście
i to co szepcze coraz ciszej
ścięte na sieczkę światło mysie**

[Spis treści](#)

Komentarze dotyczące mojej witryny można wpisywać w [Mojej księdze gości](#)
